PM CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 29 (1175) DNIA 2 KWIETNIA 1936 ROKU ROK XVI

Przed rewją bokserów warszawskich

Liga rusza do boju

W niedzielę 5-go kwietnia walczy pełna stawka 10-ciu drużyn

Zaczynamy rok X-ty...

Czas szybko mija! Ani się człowiek spostrzegł, a tu już Liga rozpoczyna 10-te (dziesiąte!) rozgrywki o mistrzostwo! Dziesięć lat — to doskonała okazja do jubileuszowych wspomnień. Poświęćmy więc najpierw kilka słów tym— którzy byli.

Było ich czternastu w pamiętnym roku 1927, w którym to związali się przysięgą „razem umrzeć lub zwyciężyć. Dobrotliwy los ustrzegł ich przed niebezpieczną próbą hartu charakteru i niewdzięczną rolą bohaterskich męczenników. Zwyciężyli, postawili na swojem! „Wichrzycielska rewolta", usankcjonowana aktem prawnym, stała się zatem — wiekopomnym czynem i nazwiska czternastu twórców i założycieli Ligi zamiast na czarny indeks, dostały się do kart historji polskiego piłkarstwa. Oto one:

Pogoń, Wisła, I. F. C., Warta Polonja, Ł. K. S. Legja, Czarni, Turyści, Ruch, Warszawianka, Hasmonea, Toruński Klub Sportowy, Jutrzenka.

Niewielu z nich przetrwało własne dzieło. Już w pierwszym roku opuściła szeregi Ligi krakowska Jutrzenka, później przyszła kolej na Hasmoneę, Turystów, I. F. C. i Czarnych. Żadnej z drużyn tych nie udało się w późniejszych latach powrócić do szczytowej grupy piłkarstwa. Na liście strat znalazła się też dwukrotnie Polonja Po raz pierwszy w roku 1932, przyczem po rocznej absencji zdołała zmartwychwstać; poraz drugi w ubiegłym sezonie — z nieznaną jeszcze przyszłością.

Stabilizacja Ligi przypadła na r. 1928, po zawarciu pokoju z PZPN. Osiągnęła ona wówczas najbujniejszy rozkwit i liczyła 15 klubów z Cracovią oraz Śląskiem, który wszedł w miejsce Jutrzenki. W szeregach ekstraklasy znalazły się pozatem w ciągu lat następujące kluby: Garbarnia, ŁTSG, Lechja, 22 p.p. Strzelec, Podgórze i... Dąb. W sumie było ich 22.

Z „nowicjuszów" pełne prawo obywatelstwa zapewniła sobie jedynie Garbarnia. Śląsk po rocznym pobycie spadł do kl. A i powrócił znów do Ligi dopiero przed rokiem, tym razem, zdaje się, na dłuższy pobyt. Po dwa lata wytrzymali 22 p.p. Strzelec i Podgórze, natomiast roczną efemerydą okazało się ŁTSG i Lechja.

Dziś, w dziesiątym roku istnienia, doszła Liga do „idealnego" stanu dziesięciu klubów, który marzył się pierwszym jej inicjatorem. Nie ulega wątpliwości, że silne rozwodnienie ekstraklasy, spowodowane względami taktycznemi, w znacznej mierze przyczyniło się do obniżenia poziomu polskiego piłkarstwa. Nadmierny kontyngent gier wyczerpał materjalnie i duchowo drużyny nieprzygotowane do tak ciężkiej pracy. To też redukcję gier punktowych do 18-tu w roku (dla każdej drużyny), uważamy w naszych warunkach za fakt bardzo korzystny!

Drugim dodatnim objawem jest konsolidacja kalendarza, czego domagaliśmy się stale. Usprawni to nietylko techniczne przeprowadzenie mistrzostw, ale da też klubom sposobność wykazania swych zdolności strategicznych i odpowiedniego rozłożenia zaprawy, oraz sił

Jedrzejowska została zaproszona przez związek rumuński na mecz w dniu 26 bm. z Jacobs, w Bukareszcie. Rumuni motywują w zaproszeniu tem, że Jacobs niema godnej rywalki w Rumunji. Jednem słowem, Rumuni chcieliby chętnie zrobić kasę na meczu Jedrzejowska — Jacobs. Oczywiście P. Z. T. L. nie zaakceptował tego zaproszenia.



TRZEJ MISTRZOWIE POLSKI
z pośród grona zapaśników warszawskich: Zembrzuski, Neuff i Rokita otrzymali koszulki z orłem białym, podczas wieczoru W.O.Z.A. Na lewo prezes płk. Steifer

Wisła „smakuje" Belgom

Szczegóły świątecznej wyprawy Krakowian

Bruksela, w marcu.

W okresie Świąt Wielkanocnych zostanie zorganizowany w Antwerpji, na wzór lat ubiegłych, międzynarodowy turniej piłki nożnej, w którym weźmie udział krakowska Wisła.

Wisła obchodzić będzie „rocznicę" piątego zaproszenia do Belgji. Bawiła trzy razy w Brukseli i raz w Antwerpji. Rekordzistą w wyjazdach belgijskich jest Kotlarczyk II, którego będzie to ósma podróż. Bawił on w Belgji nietylko z Wisłą, ale dwukrotnie z reprezentacją Polski i raz z reprezentacją Krakowa.

Wisła może się poszczycić rekordem wyjazdów do Belgji. Nie było bowiem jeszcze żadnej drużyny zagranicznej, którąby tutaj zaproszono w ciągu niespełna 3-ch lat poraz piąty skolei. Najdziwniejsze jest może jednak to, iż Wisła nie wygrała jeszcze ani jednego meczu z drużyną belgijską. To też złośliwi twierdzą, że Belgowie będą ją zapraszać tak długo, aż nie wygra.

Na temat turnieju mieliśmy sposobność rozmawiania z sekretarzem generalnym związku antwerpijskiego, p. Lamosnem, który go organizuje.

— Zaprosiliśmy Wisłę, ponieważ w roku ubiegłym zrobiła ona doskonałe wrażenie. Grając w międzynarodowym turnieju piłki nożnej, zyskała sobie sympatję publiczności przez grę fair i pierwszorzędną technikę. Według powszechnego zdania, drużyna polska grała najładniej w turnieju brukselskim, a jeśli nie potrafiła w nim odnieść zwycięstwa, to winę tego należało szukać w słabej jej obronie, która wypadła bardzo dziwnie w porównaniu z doskonałym atakiem i pomocą.

— Publiczność nasza z zasady chodzi tylko na mecze o mistrzostwo. Jeśli organizuje się zaś turniej międzynarodowy, wymaga ona od drużyn przedewszystkiem ładnej gry. Tę właśnie Wisła posiada i niewielkie jej porażki, jakie tu poniosła, nie wpłynęły bynajmniej na zdyskredytowanie jej w naszych oczach. Zresztą nasze drużyny klubowe w większości wypadków biją poprostu tradycyjnie zespoły zagraniczne. Wystarczy przytoczyć tu ostatnią porażkę Wackeru 1:5 ze Standartem, Schalke przegrał z Daringiem 0:4 i t. d. Nie dowodzi to jednak, iż drużyny nasze grają lepiej niż przeciwnicy.

— Pierwszego dnia Wisła krakowska zmierzy się z naszą najlepszą — moim zdaniem — drużyne Antwerp F. C., w następnym meczu z F. T. C. Budapesztu grać będzie z Beerschotem. Według mych przewidywań, goście powinni odnieść zwycięstwo w obu meczach i w drugim dniu dojść powinno do meczu Wisła — F. T. C. i Antwerp F. C. — Beerschot.

Polska drużyna hippiczna, która weźmie udział w konkursach nicejskich została już wyznaczona. Przedstawia się ona następująco: mjr. Lewicki (na koniach Duncan i Kikimora), por. Czerniawski (Warszawianka i Dijon), por. Komorowski (Wizja i Zefir) i rtm. Starnawski (Zbój i Farsa).

Konkursy w Nicei trwać będą od 16 do 28 kwietnia, a bierze w nich udział 10 narodowości.



H. C. P. — OSTROVIA
Moment z derbów poznańskich: od lewej — Bloch, Artmański (Ostrovia), Skrzypczak, Musielak i Konopa (H. C. P.), Olecki i Segeth (Ostrovia).

Admira najlepsza w Europie

(Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego").

Budapeszt, 30.VII.

Budapeszt stoi wciąż jeszcze pod wrażeniem wspaniałego zwycięstwa Admiry nad Hungarią w stos. 4:2. Znani z szowinizmu Węgrzy przyznają bez zastrzeżeń, że sukces wiedeńczyków był zupełnie zasłużony i wyrażają się z niekłamanym entuzjazmem o ich grze.

Fachowcy węgierscy stwierdzają, że Admira jest dzisiaj bezapelacyjnie jedną z najlepszych drużyn kontynentu, gdyż zachowując specyficzne zalety wiedeńskiego futbolu (inteligencja) gra w zupełnie nowoczesnym stylu. Każdy zawodnik jest stale w ruchu bez względu na to, gdzie znajduje się piłka.

Z zainteresowaniem oczekuje się teraz występu Hungarji w Wiedniu, gdzie weźmie ona udział w turnieju wielkanocnym z udziałem Rapidu, Austrii i Sparty.

Hungaria, mimo klęski z mistrzem Austrji, jest dziś najlepszą drużyną Węgier. Zasługa w tem niezaprzeczal na trenera Schaffera, który przewyższył pokładane w nim nadzieje. Schaffer każe sobie zresztą za swój kunszt pedagogiczny sowicie płacić. Pobiera wysoką pensję miesięczną i premję za każde zwycięstwo. Za zdobycie mistrzostwa, co jest pewne, dostanie premję w wysokości 3000 pengö. O ileby Hungarii udało się jeszcze zdobyć puhar środkowej Europy, wówczas ma Schaffer na widoku premję w wysokości 10.000 pengö.

Od czasu zaangażowania Schaffera rozegrała Hungaria 36 spotkań, przegrała tylko dwa, w Lizbonie z teamem Portugalji, i ub. środy z Admirą. Do zupełnego utwierdzenia pozycji mistrzowskiej potrzeba Hungarii jeszcze pięć punktów, które napewno się znajdą. Z tą chwilą ma kierownictwo zamiar wstawić kilku rezerwowych, by dać asom odpoczynek przed batalją o Mitropacup.

Niedzielne wyniki rozgrywek o mistrzostwo były następujące: Ujpest—III Obwód 2:0, Phoebus-Kispest 1:0, FTC — Szeged 2:0, Hungaria — Salgotarian 3:2, Budafok — Budai 2:1, Attila — Törekves 3:2.



DEBJUT CRACOVII W KL. A.
wypadł udatnie. Exligowcy zwyciężyli Fablok 4:0. Kossok naciera na obronę i bramkarza pokonanych



KUCHARSKI GRATULUJE NOJI
pięknego zwycięstwa w biegu 5 klm. o puhar „Polonii" Katowickiej.



POLONIA — LEGJA 4:1
Kubera, Cebulak (ręce wyciągnięte), Szczotkowski, Keller — w oczekiwaniu na górne podanie ze skrzydła Polonii



KOSZARAWA — HASMONEA 2:1
Niespodziewany sukces gości nad lwowską drużyną żydowską. Rotstein i Kuligowicz w akcji

Zapomnijmy o wojnie!

Sędziowie już pracują w ramach nowej organizacji

Sytuacja na froncie sędziowskim doznała w ciągu ostatnich 48 godzin zaostrzenia.

W poniedziałek wieczorem na normalnem posiedzeniu Zarządu PZPN zjawił się prezes PKS, p. inż. Walczak, celem ewentualnego przeprowadzenia pertraktacyj. Niestety nadzieje, jakie łączono z tym krokiem, szybko się rozwiały. Okazało się bowiem, że PKS nie ma właściwie ochoty ani o krok cofnąć się ze swojej pozycji. Tak bowiem ocenić wypada propozycję utrzymania w roku bież. status quo ante, z tem, że w ciągu roku tego wspólnie wyłoniona komisja zajęłaby się opracowaniem nowej platformy reorganizacji PKS.

Mówiąc wyraźnie, na wszystkie dotychczasowe apele znalazł więc PKS jedną odpowiedź: „Wycofajcie swoje projekty, zostawcie wszystko bez zmian, a wówczas raczymy się z wami zastanowić, czy należałoby coś zreformować".

Na takie dictum możliwa była tylko jedna reakcja: p. inż. Walczakowi podziękowano za dobre chęci i odrzucono kategorycznie jego propozycje, uważając słusznie, że PZPN, oparty o zdecydowaną wolę całego piłkarstwa, nie ma najmniejszych powodów do kapitulacji przed garstką ludzi, niezdających sobie widocznie sprawy z absurdalnej roli, jaką na siebie w tej chwili przejmują.

Obecnie sytuacja jest więc zupełnie jasna! Istnieje Polski Związek Piłki Nożenj, istnieją Okręgi i istnieją zarówno w naszej magistraturze, jakoteż w okręgach Wydziały Spraw Sędziowskich. Pozatem — istnieje nadal ulegalizowana statutem organizacja pod nazwą: „Polskie Kolegjum Sędziów", które jednak ze sportem nie ma już nic więcej wspólnego! Formalne rozwiązanie jej, czy zlikwidowanie, nie leży w kompetencji władz sportowych.

Jeśli kilkunastu, czy nawet kilkudziesięciu panów chce pod taką czy inną firmą schodzić się, spożywać wspólnie kolacje i prowadzić teoretyczne dyskusje — to jest to ich prywatną fantazją, którą nikt nie będzie się więcej zajmował.

PZPN, nie mając najmniejszego powodu dalszego przewlekania sprawy, sformował ostatecznie Wydział Spraw Sędziowskich, w którym zastępcą mjr. Jachecia mianowano mjr. Dąbrowskiego (b. gracza Cracovii), sekretarzem p. Franka, referentem obsady p. Mosińskiego, referentem dyscyplinarnym adw. Muszkata.

Równocześnie odebrano moc prawną na boiskach sportowych wszystkim legitymacjom PKS-u. Celem umożliwienia się jednak chętnym spełniania funkcyj sędziowskich ustalono termin prekluzyjny do 15 kwietnia, w którym wszyscy dotychczasowi sędziowie mogą zgłosić swój akces do odpowiednich WSS-ów. Zgłaszający się wejdą automatycznie. Ci, którzy stawią się do dyspozycji po 15 kwietnia, traktowani będą jako nowicjusze, t. zn. poddani zostaną egzaminom i wszystkim przewidzianym procedurom.

Gdy chodzi o sytuację w okręgach, to wszędzie przystąpiono już do organizacji W.S.S-ów. Żadnych kłopotów nie było w Krakowie i na Śląsku, gdzie Okręgowe Kolegja automatycznie przekształciły się w WSS. W poniedziałek wieczorem nadeszła wiadomość ze Lwowa, że również tamtejszy Okręg przeprowadzi normalnie rozgrywki. Po znań zadeklarowanej lojalną współpracę, liczyć się należy z identycznem stanowiskiem Kielc i Polesia. Warszawa przystąpiła natychmiast do organizacji kadr sędziowskich, a pozatem sytuację w stolicy ilustruje deklaracja grupy sędziów, jaką zamieszczamy osobno.

Niejasna jest sprawa w Wilnie i na Pomorzu. Poważniejsze trudności wyłaniają się również w Łodzi, nie wyobrażamy sobie jednak, by dały się one utrzymać na dłuższą metę.

Jest rzeczą przykrą, że zacietrzewienie jednostek doprowadziło aż do takiego stanu. Nie ulega wątpliwości, że winę ponoszą tu przedewszystkiem ludzie, którzy z sędziowaniem związani są już tylko luźno, względnie ci panowie, którzy przy reorganizacji — nie widzą żadnych szans na zrobienie karjery. Szkoda tylko, że ofiarą demagogji padną tu i ówdzie również bardziej wartościowe elementy.

●

Jak się dowiadujemy na ręce prezesa PKS p. inż. T. Walczaka wpłynęło we wtorek następujące pismo:

„Niżej podpisani, uznając, że obowiązkiem sędziego jest prowadzenie zawodów w myśl wskazań sumienia, bez względu na to, czy z polecenia PKS, czy WSS-a, postępując w słusznem zrozumieniu — dla dobra Piłkarstwa Polskiego — zgłaszamy swoje wystąpienie z Warszawskiego Okręgowego Kol. Sędziów, zawiadamiając jednocześnie o przystąpieniu do WSS przy WOZPN".

Następują podpisy: Bergtal Karol, Halber Wład., dr. Kafiński Wac., por. lek. Porczyński Józef, Walczak Mieczysław.

Do akcji powyższych pięciu dołączył się później również p. Hasselbusch Zdzisław.

Prócz wyżej wymienionych, przystąpiło do W. S. S. również kilku innych sędziów warszawskich, a mianowicie pp.: Pichelski, Krug, Porczyński, Pass, Hirsch, Sonenschein, Ankier, Urbach, Kempiński.

Wszyscy sędziowie, jak również dalsi, którzy zgłoszą się jeszcze do WSS, odbędą w czwartek zebranie i wybiorą kandydatów do wydziału sędziowskiego przy WOZPN, a WOZPN skład ten zatwierdzi. Wydział wyznaczy sędziów na mecze niedzielne oraz termin egzaminów dla nowo zgłaszających się arbitrów.

Na podbój Grecji

rusza czwórka rakiet polskich

W poniedziałek wyleci samolotem do Aten nasza drużyna tenisowa w składzie: Jędrzejowska, Hebda, Tłoczyński i Spychała.

Stosunki z tenisistami greckimi mieliśmy dotąd jedynie na własnym terenie. Placów greckich nie znamy, dlatego też trzeba przypomnieć iż Grecja stanowi pewne niebezpieczeństwo dla graczy nieprzyzwyczajonych do tamtejszego klimatu. Groźnem memento dla wszystkich tenisistów europejskich jest sławna przegrana Austrji w Puharze Davisa. Wiedeńczycy nie wytrzymali greckiego upału.

Kwiecień jest ostatnim miesiącem, kiedy jeszcze można grać w Grecji w warunkach względnie normalnych, jakkolwiek gracze nasi będą musieli być przygotowani na temperaturę dochodzącą do 35°. Wprawdzie korty w Atenach są umieszczone w zacienionej kotlinie, jednak nie są uchronione całkowicie od promieni słonecznych. Jeśli chodzi o korty, to nie są one „en tous cas", lecz są ziemne, bardzo twarde i szybkie.

Tenis jest bardzo popularnym sportem wśród inteligencji i mistrzostwa międzynarodowe Grecji budzą w tym kraju duże zainteresowanie. Zresztą są one właściwie zakończeniem sezonu, który już w maju zamiera, ze względu na upały.

Konkurencja w tej chwili jeszcze jest nieznana. Niewątpliwie przyjadą Jugosłowianie: Pallada, Punčec, Kukuljevic i panna Kovac, którzy są stałymi bywalcami w Atenach. Do wiernych gości należą: Egipcjanie, Rumuni, Włosi i Francuzi — Gentien, Journu, Henrotin i Rosembert.

Jak z tego wynika, groźnej konkurencji w Atenach nie należy oczekiwać, jakkolwiek nie jest wykluczone, że Polacy będą mieli okazję zaobserwować Austryjaków: Baworowskiego i Metaxę, którzy, wracając z Indyj, ewentualnie zawadzą o Grecję.

Co się tyczy gospodarzy, to pamiętamy Staliosa i Zachosa z kortów warszawskich. Nie są oni dla Polaków specjalnie groźni, jakkolwiek na własnym terenie zyskują niewątpliwie wiele procent.

Dla orjentacji podajemy listę najlepszych Greków:

1) Stallos, 2) Nicolaides, 3) Michailidis, 4) Xydis, 5) Zachos. Panie: 1) Xydis, 2) Lenos, 3) Aperghi.

Jędrzejowska będzie grała miksta z Hebdą, a dubla z Jugosłowianką Kovac. Naszym deblem reprezentacyjnym będzie para Tłoczyński, Spychała. Forma naszych wszystkich graczy jest zadawalniająca, a Hebda, który ostatnio poważnie trenuje w Warszawie, jest bardzo dobrze usposobiony.

Jest bardzo możliwe, że podczas turnieju odbędzie się również towarzyskie spotkanie Polska — Grecja.

Smith i Sztamm

rozważają sytuację w pięściarstwie

W wagonie restauracyjnym pociągu pośpiesznego zdążającego do Katowic, spotkałem Billy Smitha, trenera naszych bokserów - olimpijczyków. Była to wymarzona okazja do zasięgnięcia języka na temat przygotowań przedberlińskich.

— Kiedy rozpocznie się ostateczne szlifowanie formy olimpijczyków?

— Oczywiście na obozie, który poprzedzi wyjazd do Berlina. Obóz ten jest przewidziany na sześć tygodni, a taki okres nieprzerwanej pracy musi dać rezultaty. Prawdę mówiąc przydałyby się nam dwa obozy, ale jest to niewykonalne. Mistrzostwa Polski odbędą się w końcu kwietnia, po nich musi nastąpić przynajmniej dwa tygodnie odpoczynku, a wówczas będzie już połowa maja — późno.

— Obóz odbędzie się w C. I. W. F-ie na Bielanach, gdzie warunki dla pracy są niemal idealne. Niestety za blisko jest miasto, nie ma więc kompletnego spokoju w pracy. Mojem marzeniem jest przenieść się z chłopcami do jednego z dworów w poznańskiem lub na Pomorzu. Powietrze, dobra woda, kompletna separacja od miasta, to są nieocenione wprost walory obozu na wsi. Ostatni trening przed Berlinem będzie ostry, zawodnicy muszą mieć spokój i posiąść pewną rezerwę nerwową na tak wyczerpujący turniej.

— Czy nie lepszy byłby obóz w górach? — rzucam pytanie.

— Czytałem niedawno, że amerykański trener węgierskich pięściarzy Steve Klauss rozbija swój obóz w górach węgierskich w Liliafüred. Byłem trenerem olimpijskim w Niemczech. Obóz znajdował się w Benneckenstein, na wysokości wszystkiego 700 mtr., a mimoto zaobserwowałem, że i fizycznie i psychicznie zawodnicy nie wytrzymują ciśnienia górskiego. Nie, góry są niewskazane, tylko wieś...

— Czy ma pan już zdecydowanych faworytów na Berlin?

— Narazie jest tylko jeden. Chmielewski! Jestem jeszcze pod wrażeniem jego wspaniałej walki z de Schryverem. Nie wszyscy wiedzą, że łodzianin na obozie w Poznaniu mało sparrował, należało bowiem zwracać uwagę na jego zranione lewe oko. Chmielewski byłby jeszcze lepszy, gdyby jego trening w Poznaniu był przeprowadzony od a do z? Jeżeli więc weźmiemy pod uwagę, że Chmielewski zdeklasował świetnego skądinąd Belga, to rezultat ten daje mniejwięcej wyobrażenie o możliwościach jego rozkwitu do Olimpjady. Wierzę w Chmielewskiego...

(L.

★

Mija rok od chwili, gdy pięściarze nasi rozpoczęli swe przygotowania olimpijskie. Od Igrzysk dzieli nas już tylko cztery miesiące. Minął rok przeznaczony na przygotowania, ale... przygotowań żadnych właściwie nie było. Sprowadzony z zagranicy trener włóczy się z miejsca na miejsce, zanim zdoła rozejrzeć się w sytuacji, zanim zechce przedłożyć swój plan, już musi pakować manatki i jechać dalej.

Nie było też dotąd ani jednego obozu olimpijskiego. Dwa razy PZB. zebrał w obozach najlepszych pięściarzy i oddał pod opiekę trenera olimpijskiego. Było to przed meczami z Niemcami i Belgją. Krótki czas trwania obozów nie zezwalał na naukowe traktowanie kursu, na zmianę stylu, na wypienianie błędów czy też poprostu naukę czegoś nowego. Trzeba było pracować pod znakiem zbliżającego się spotkania i baczyć, aby reprezentanci osiągnęli jaknajlepszą formę, bez względu na dotychczasowe błędy.

Zewsząd nadchodzą wieści o intensywnych pracach przed Berlinem. Pracuje w pocie czoła Dirksen w Niemczech, Klauss na Węgrzech, Niapel w Austrji, wszędzie pracuje się nad podniesieniem klasy, a nie nad chwilowemi sukcesami. Jest to zresztą zupełnie zrozumiałe i niejednokrotnie przez naszych trenerów podkreślane.

Nasz rodzimy, najlepszy trener Feliks Sztamm, ma za sobą wiele lat pracy. W Poznaniu, w Centralnej Szkole Wychowania Fizycznego, towarzyszył Ertmańskiemu w jego przygotowaniach od igrzysk paryskich, przeszedł Olimpjadę amsterdamską, wszystkie mistrzostwa Europy. Teraz naczelne kierownictwo nad przygotowaniami ma Billy Smith, jednak znając zażyłe stosunki obu trenerów i zgodność ich opinji, prosimy Sztamma o wypowiedzenie się na ten temat:

— Rozmawiałem wiele z Billy Smithem i nasze opinje, zwłaszcza co do tego, co zrobiono, są zgodne. Nie zrobiono wiele. Jestem więc zdania, że należałoby w tej chwili w pierwszym rzędzie pomyśleć o jakimś wzorowym obozie olimpijskim. Trzeba przecież naszych olimpijczyków jeszcze wiele nauczyć. Niejeden z naszych stuprocentowych kandydatów na Berlin ma wady i błędy, które trzeba wypienić, czego jednak podczas obozów przedmeczowych uczynić nie było można.

Trzeba więc zebrać zawodników na jakiś obóz przeszkoleniowy. Wiemy, że zebranie ich na dłuższy okres czasu napotyka na kolosalne trudności. Mimo to jednak bez takiego obozu obejść się nie można. Jeśli nie da się na miesiąc, to nawet lepiej na dwa krótkie obozy, na których możnaby było zawodnikom zwrócić uwagę na ich dotychczasowe przywary. Bez takich obozów przeszkoleniowych praca do Olimpjady jest mało racjonalna.

Ostatni miesiąc przed samymi igrzyskami to już tylko praca nad kondycją.

To jest najważniejsza sprawa. Drugą, niemniej ważną kwestją są przeciwnicy naszych olimpijczyków. W bieżącym roku mieli oni mniej niż kiedykolwiek sposobności do międzynarodowych spotkań. A nic tak nie uczy jak właśnie walka z nieznanym bokserem. Stałe obracanie się w tem samem kółku krajowych zawodników, którzy znają się na wylot, nie może przecież przynieść żadnych korzyści. Toteż pomyśleć trzeba o sprowadzaniu przeciwników z zagranicy. Jeśli nie da się sprowadzić Niemców czy Węgrów, to niech będą chociaż Rumuni, czy Estończycy.

Zapominać też nie można o tem, że nasi zawodnicy poza mistrzostwami okręgów i Polski nie brali nigdy udziału w turniejach. Trzeba by więc było zorganizować jeden miniaturowy turniej, w którym olimpijczycy, gwoli przyzwyczajenia ich do Olimpjady walczyć musieliby dwukrotnie jednego dnia. Inaczej będą w Berlinie bezradni.

Wiele pozostało jeszcze do zrobienia

Warszawa

przed mistrzostwami

W piątek zaczyna się doroczny egzamin boksu stołecznego — trzydniowe mistrzostwa okręgowe przy teoretycznym udziale 93 pięściarzy — tylu bowiem zawodników jest zgłoszonych.

Nietylko jednak ilością zgłoszeń wybija się Warszawa na czoło okręgów polskich. Żaden inny ośrodek nie może się poszczycić taką ilością bokserów klasowych, takiem wyrównaniem poziomu, tak wysokiem wyszkoleniem mas...

Może trochę gorzej przedstawia się poziom szczytów. Tak wielka ilość bokserów klasowych Warszawy powinna była wydać więcej bokserów ekstraklasy. Pod tym względem ustępuje Warszawa Poznaniowi, a może i Łodzi. Ustępuje chyba po raz ostatni. A może już nie ustępuje. Przekonamy się o tem, na mistrzostwach okręgowych, a potem Polski.

Nie jest w tej chwili znana obsada poszczególnych kategorji. Usegreguje bokserów dopiero waga i dyplomacja klubowa. Przypuszczalnie jednak bohaterami poszczególnych kategorji będą następujący zawodnicy: W wadze muszej Rundstein, obrońca tytułu Wieczorek, Wejman, Krysik.

W wadze koguciej czeka nas emocjonujący pojedynek Rothole - Czortek. Żaden z pozostałych ani Teddy ani Rażniewski nie może zapobiec spotkaniu się tych pięściarzy w półfinale czy finale.

Mistrz Rozenblum startuje w kategorji piórkowej, gdzie Kozłowski będzie się starał podreperować nadszarpniętą ostatnio opinję. Kowalski, Forlański, Kazimierski, Śmiech będą mieli też wiele do powiedzenia. Jest to chyba najlepiej obsadzona waga mistrzostw.

Mistrz piórkowców Polus startować będzie w wadze lekkiej, obrońca tytułu Bakowski Łukasiewicz, Błażejewski będą jego najgroźniejszymi konkurentami.

W wadze półśredniej tytułu broni Seweryniak. I czy go obroni, zadecyduje starcie z Janczakiem. Grądkowski, Doroba I należą do elity tej wagi.

W wadze średniej obrońca tytułu Pisarski jest zdecydowanym faworytem. Kolczyński, Fabisiak to najgroźniejsi rywale.

W wadze półciężkiej Doroba I, Neuding, Garstecki (I) Ozarek — oto stawka nietyle doborowa, ile wyrównana.

Wreszcze w ciężkiej startują Sowiński, Węgrowski i Chistowski.

Ten pobieżny przegląd mówi wymownie, że emocji wystarczyłoby na więcej niż na trzy dni.

Niema się co łudzić...

Austrjacy są w pływaniu lepsi i muszą wygrać

W wiedeńskim Dianabadzie przejdą nasi pływacy po trzech latach izolacji międzynarodowej w sobotę i niedzielę niezwykle ciężką próbę.

Wiele przez tych parę lat „wody upłynęło. Można było wychować niejeden wielki talent pływacki. Wszędzie też tak było, tylko nie u nas i nasze pływactwo pozostało na nizinach.

Długi okres zastoju usiłował związek w ostatniej chwili zastąpić improwizowanemi przygotowaniami. Starano się w miarę możności zorganizować obóz, jakieś racjonalne przygotowania. Chciano zmniejszyć do minimum groźbę wysokiej porażki na jaką się zanosi w Wiedniu.

Bo choć Austrja nie należy do najsilniejszych w Europie państw pływackich, to jednak posiadając wysoką kulturę pływacką i wcale imponujący zespół reprezentacyjny. Najlepiej spojrzeć na listę rekordów na dystansach, na których dojdzie do pojedynku z Polakami. A więc 100 mtr. st. dow. Swoboda 1:01, 200 mtr. st. dow. Hnatek 2:22,9, 100 mtr. st. grzbietowym Kellner 1:12,4, 100 mtr. st. klas. Stemberger 1:13,2, 200 mtr. st. klasycznym Karl Schäffer 2:48,2 3x100 mtr. Grazer A. C. 3:36,7 a 4x200 mtr. EWASC 9:41.

Poza setką i dwusetką st. dow. gdzie dominują stare rekordy Bocheńskiego, do których się on jednak już nie zbliża, Austrjacy są na wszystkich dystansach lepsi. Podkreślić należy, że większość rekordów pochodzi z ostatniego okresu czasu.

Nie mamy więc szans na zwycięstwo. Dobrze będzie, jeśli przegramy w jaknajmniejszym stosunku.

Prognostyków żadnych stawić nie można. Nasi zawodnicy są w swej szczytowej formie, ale cóż i tak są daleko w tyle za Austrjakami! Jeden Heidrich w ogniu walki może znacznie obniżyć swoje wyniki, zwłaszcza, że już wyśkiwał legendarne czasy.

Na starcie staną z obu stron następujący zawodnicy:

100 mtr. st. dow. Hnatek, Wenzl (A), Bocheński, Szrajbman I (P). 200 mtr. st. dow. Hnatek, Schiller (A), Szrajbman I, Karliczek I, 100 mtr. st. grzbietowym Kellner, Plattensteiner (A) Karliczek I, Jastrzębski (P), 100 mtr. st. klas. Stömberger, Hölzl, Placheta (A), Heidrich, Szrajbman II (P), 3x100 mtr. st. zmien. Stemmberger, Kellner, Hnatek (A), Karliczek, Heidrich i Bocheński (P), 4x200 mtr. mtr. Hnatek, Wenzl, Schiller i Seltenheim (A), Karpiński, Szrajbman, Karliczek i Bocheński (P).

Waterpolo: Austrja — Wanninger, Seitz, Hawlik, Miller, Plonner, Riedel i Schörfels. Polska — Jastrzębski, Karpiński, Scholz, Makowski, Karliczek, Bocheński i Schwaen.

Jako rezerwowi jadą Gumkowski i Jankowski.

Na czele ekspedycji, która wyrusza do Wiednia w czwartek w godzinach popołudniowych stoją pp. wiceprezes Czyż, sekretarz Baranowski i trener Wieliński.

Karliczek niestety słaby

Berlin, w końcu marca.

Skarżą się w kraju, że o obu członkach naszej reprezentacji pływackiej, Karliczku i Scholzu, tak mało wiadomo. Prawda, obaj studjują w Berlinie, Karliczek dentystykę, a Scholz medycynę, to też kontakt ich ze związkiem i z kolegami w kraju jest dość wątły; Scholz nie był już nawet w domu od lipca ub. r. Tuż przed meczem z Austrją, trzeba jednak dowiedzieć się od obu czegoś ciekawego. Obaj berlińscy akademicy mają teraz ferje świąteczne i trochę wolnego czasu, gotowi są więc do pogawędki.

Rozmowa obraca się naturalnie dookoła meczu z Austrją i składu reprezentacji Polski. Dopytujemy się przedewszystkiem o formę Karliczka. Najwidoczniej nie ma on sam do niej zbyt wiele przekonania.

— Trenuję zapamiętale od miesiąca i robię postępy, ale zdaje mi się, że czasu 1:16 na setkę stylem grzbietowym jeszcze nie zdołam przekroczyć. Muszę jeszcze trochę popracować, aby powrócić do dawnej formy. Słyszałem, że 1:16 uzyskuje obecnie również Jastrzębski i że przed meczem w Wiedniu przewidziana jest eliminacja, kto z nas ma brać udział w sztafecie stylem zmiennym. Nie wiem, kiedy kierownictwo ekspedycji polskiej zamierza przeprowadzić eliminację, ale jeśli Jastrzębski potrafi czas ten wydobyć, to może lepiej, że on startować będzie w sztafecie. Mógłbym w ten sposób pierwszego dnia wypocząć po 200 metrach dowolnym przed meczem waterpolo.

Interesujemy się w dalszym ciągu trybem życia sportowego obu polskich pływaków. Okazuje się, że obaj wystąpili z Posseidonu, niezadowoleni z tamtejszych warunków pracy. Teraz startują wyłącznie w barwach swojej „alma mater", berlińskiego uniwersytetu i są z tego bardzo zadowoleni. Pozwala im na to stały trening w Stadtbad Mitte pod okiem znakomitego trenera akademików, Mullera. Karliczek trenuje codziennie.

— Co jest najbliższym celem Pana?

— Postaram się odebrać Jastrzębskiemu rekord na 200 metrów w mej specjalności i poprawić rekord na 400 metrów. Naturalnie nie przestanę pracować w kierunku poprawienia wyniku na 100 metrów; może uda mi się poprawić mój rekordowy czas, osiągnąć minimum (1:12) i zarobić w ten sposób na miejsce w reprezentacji olimpijskiej.

gli.

Nowa porcja zmian

w klasyfikacji bokserów polskich

Znajdujemy się w dalszym ciągu w okresie przygotowań do mistrzostw indywidualnych Polski, których pierwszą fazą są mistrzostwa okręgowe. Wobec tego w dalszym ciągu wstrzymujemy się z przeprowadzeniem klasyfikacji najlepszych pięściarzy, dążąc konsekwentnie do tego, aby już po mistrzostwach dać obraz możliwie idealnego układu naszych sił pięściarskich.

Mistrzostwa Polski niewątpliwie spowodują znaczne przegrupowania w tabeli najlepszych. Już mistrzostwa okręgowe dały nam przedsmak sensacji, zwłaszcza walna batalja łódzka.

Tak więc największą niespodzianką Łodzi była przegrana Wdowińskiego (Hakoah) z Ostrowskim. Podkreślamy tu natychmiast, iż Wdowiński startował nie w swojej kategorji, lecz w półśredniej i jego przegrana z Ostrowskim nie może być traktowana poważnie. Dlatego też jesteśmy skłonni nadal utrzymać Wdowińskiego na zaszczytnem — czwartem miejscu wśród lekkich.

Ostrowski (Gayer) potwierdził jednak swą dobrą formę, bijąc Durkowskiego (IKP). Ponieważ Durkowski uprzednio wypunktował Banasiaka (IKP), więc uważamy za zupełnie usprawiedliwione — prowizorycznie, aż do mistrzostw Polski — postawić Ostrowskiego na czwartem miejscu wśród półśrednich.

Aby skończyć z mistrzostwami Łodzi, wspomnimy jeszcze o dobrej postawie Gottfrieda (Hakoah) w wadze koguciej, który, naszem zdaniem, zasługuje na jedno z ostatnich miejsc wśród dziesiątki kogutów.

Wśród kogutów notujemy jeszcze jedną zmianę. Mianowicie Radomski (Astoria) pobił Rogowskiego i zasłużył na awans przed inowrocławianina.

Miniony okres zmusiłby nas do poważnych przegupowań w wadze średniej. Najbardziej znamiennym faktem jest słaba forma Lewandowskiego (Cuiavia). Zawodnik ten po dwukrotnem znokautowaniu przez Campego, wyraźnie „kończy" się. Klęska z Wiedemanem, a ostatnio remis z Urbaniakiem (Astorja) zmusza do zdegradowania go z piątego miejsca przynajmniej na 8 — 9-te. Urbaniak staje się kandydatem do 9—10-ej lokaty. Mamy wrażenie, że na listę średnich powróci wkrótce Fabisiak (Polonia), który w Tallinie zademonstrował bardzo dobrą formę.

W wadze półciężkiej mamy do zanotowania zdobycie okręgowego tytułu przez Pietrzaka (IKP), który rozprawił się z cięższym Kłodasem (Wima) i utwierdził drugie miejsce w tabeli. Pozatem skłonni jesteśmy przenieść Ożarka (YMCA) z 9-go na 7-me miejsce, a tem samem degradować Pieniążka (Wawel). Przegrupowanie to jest wynikiem cennego zwycięstwa przez k. o. Ożarka nad twardym Kozakowem (Legja), przy jednoczesnej przegranej Pieniążka ze Stankiewiczem (Wawel).

Powyższy wynik powoduje jednocześnie pewne przesunięcia w wadze ciężkiej. Stankiewicza awansujemy na 9-te miejsce i degradujemy na koniec tabeli Kuchnowskiego (Cuiavia) — pobitego przez k. o. przez Borożyńskiego (Astorja). Trzeba tu jednak wspomnieć, iż Borożyński w tym samym okresie został pobity przez Adamczyka z Gniezna. Tak więc Adamczyka skłonni bylibyśmy również umieścić prowizorycznie w końcu tabeli do czasu, kiedy bokser ten potwierdzi następnemi sukcesami swe wyniki.

Aby zakończyć z wagą ciężką, notujemy jeszcze przegraną Rosława (IKP) z Bilbaumem (Hakoah), co potwierdza iż łodzianina słusznie usunęliśmy swego czasu z listy. Wreszcie podkreślamy dobrą formę Uherka (B. K.S.), który grawituje ku dziesiątce.

Na zakończenie podkreślamy dobrą formę koguta Dziury (BKS), który pobił Weigrüna (Sosnowiec) i Szczurka (Wawel), oraz nowych mistrzów Lwowa: koguta — Góreckiego (Lechja), piórkowca — Sidelnikowa (Lechja), średniego Michniewicza (Lechja). Zawodnicy ci są poważnymi kandydatami na listę.

Aby wyczerpać temat, zaznaczamy, iż Lewski (Stella) awansował obecnie z wagi lekkiej do półśredniej. Najbliższa przyszłość powinna wykazać, czy uzdolniony ten zawodnik wywalczy sobie w cięższej kategorji równie zaszczytną lokatę, jak tą którą niegdyś posiadał w lekkiej.

K. Gryżewski

Nasz notatnik

Bilety dla dziennikarzy sportowych na indywidualne mistrzostwa Warszawy w boksie wydawane będą w lokalu Związku, Marszałkowska 3, pokój 315, w czwartek, w godz. 18—19.

Lekkoatleci Legji, przez usta swego kierownika — kpt. Misińskiego, tłomaczą, że nie wzięli udziału w zawodach w hali (które odbyły się w ubiegłą niedzielę), obawiając się kontuzyj. Są oni jeszcze dzisiaj pod wrażeniem wypadku Downarowicza, który na podobnych zawodach został przewrócony i doznał silnego wstrząsu mózgu. Sekcja trenuje jednak systematycznie i w przyszłości będzie startowało gremjalnie przy każdej okazji.

Oświadczenie to notujemy z całą satysfakcją, jako zapowiedź ożywienia sezonu lekkoatletycznego.

Bronisław Goldstein — tenisista W. K. S. 1922, został zdyskwalifikowany przez P. Z. L. T. na przeciąg lat pięciu za niesportowe zachowanie się podczas turneju w Druskiennikach w sierpniu 1935 r. Jednocześnie kapitan drużyny p. Wekstein został ukarany za odmowę przyjęcia nagród dla zawodników W. K. S.

Próba pobicia rekordu Polski w sztafecie 4x1500 m. odbędzie się w Poznaniu w niedzielę przed meczem ligowym Garbarnia - Warta.

PIECHURZY W DOBREJ FORMIE

Dnia 20 marca b. r. odbyło się zakończenie kursu przedolimpijskiego w chodzie na 50 klm. dla zawodników Związku Strzeleckiego, skoszarowanych w CIFW na Bielanach.

Ostatni trening na szosie asfaltowej CIWF — Łomianki na dystansie 30 klm. przeprowadzony pod kierunkiem trenera Petkiewicza, przyniósł dobre rezultaty: czterech zawodników, idących razem, bez specjalnego wysiłku i nie walcząc, osiągało czas 2 godz. 35 min. Międzyczasy na poszczególnych odcinkach trasy były następujące: 10 klm.:—54 m. 02 sek., 20 klm.—1 godz. 50 m. 51 sek., 25 klm. — 2 godz. 17 m. 55 sek.

Tą najlepszą czwórkę marszowców Zw. Strzel. stanowią: Bieregowoj (Gdynia), Powierza (Warszawa), Gedjan i Prokopowicz (Janowa Dolina).

Następne zawody, mające zorjentować co do formy zawodników, którzy otrzymali specjalne „tabele zaprawy" — przewidziane są w dniu 3.5 b. r. na 25 klm. i 7.6 b. r. na 40 klm.

W obozie naszych przeciwników

Wiedeń, 31. III.

Już od paru tygodni przygotowują się austrjaccy pływacy na spotkanie z Polską. Przygotowania te są równocześnie treningiem do letniej Olimpiady w Berlinie, wszyscy zawodnicy traktowali je więc z należną im pilnością i sumiennością.

W rozmowach ze mną funkcjonarjusze austrjaccy wskazywali na ostatnią doprawdy poważną poprawę formy tutejszych zawodników, na wysokie zwycięstwo z awansowaną Czechosłowacją. Nie robią sobie tutaj złudnych nadziei na Olimpjadę, ale uważają, że na Polskę wystarczy.

Zobaczmy więc jakie możliwości przedstawiają austrjacy: 100 metrów crawl — mistrz Swoboda (1.01.0) nie znajduje się ostatnio z formie i ustąpił miejsca Hnatkowi, osiągającemu 1.02.0 oraz Wenzel'owi, gorszemu o 2 sek. Na Na tym dystansie rozegra się ostra walka między Bocheńskim a Austrjakiem.

Na 200 metrów crawlem rekord należy do Hnatka 2:23.9, który przebędzie obecnie ten dystans w 2:25.0. Drugi przedstawiciel Austrjaków, Schiller, jest raczej specjalistą średnich dystansów. Ubiegłej niedzieli poprawił dwa rekordy, na 300 m. w czasie 3:47.6 i na 400 m. w czasie 5:11.9. Tutaj należy się liczyć ze zwycięstwem gospodarzy.

Na 100 metrów stylem klasycznym, startuje mistrz Stemberger (1:13.2) oraz Hölzl. Stemmberger jest wielce utalentowanym pływakiem od którego należy oczekiwać dalszej poprawy, stanowi on podporę Austrjaków na tym dystansie, natomiast na 200 m. najlepszym zawodnikiem jest Hölzl, który ostatnio jeszcze raz zademonstrował swą wyższość nad drugim reprezentantem Plachetą, osiągając przed paroma dniami czas 2:52.0 (wobec 2:54.7 Plachety). Zaznaczyć należy, że obaj osiągnęli już lepsze czasy, np. w spotkaniu z Czechami 2:51.5 względnie 2:53.2.

100 m. stylem grzbietowym jest domeną Kellnera, rekordzisty austrjackiego w czasie 1:12.4, osiągającemu obecnie czas od 1:13 do 1:14.0. Wyniki drugiego przedstawiciela austrjackiego Plattensteinera wahają się między 1:17 a 1:18.0. W konkurencji 4x200 m. startują Seltenheim, Hnatek, Seefranz i Schiller, czwórka, która nie będzie potrzebowała dużo ponad 9:50. W sztafecie 3x100 metrów będą startować trzej mistrzowie, Stemmberger, Kellner i Hnatek (rezerwa Placheta), zespół osiągający 3:32.

W waterpolo Austrjacy bardzo się poprawili; z Węgrami przegrali wprawdzie w grudniu z. r. 6:2, odnieśli natomiast nieco później dwa cenne zwycięstwa nad Czechosłowacją, bijąc ją 7:4 oraz 6:5 (tym razem Austrja wystąpiła w rezerwowym składzie). Prasa podkreśla dalszy postęp, i rozmawiając prywatnie z funkcjonarjuszami związku można słyszeć przekonanie, że team Austrji ma dużą szansę zdobycia bronzowego medalu w Berlinie. Team waterpolo brami: Weninger; Seitz, Harlik, Plohner, Müller, Riedl, Schönfels. Radzę naszym zawodnikom mieć się na baczności szczególnie przed dwoma ostatnimi zawodnikami.

Dla zaokrąglenia obrazu austrjackiego pływactwa należy dodać, że kilku reprezentacyjnych pływaków nie będzie brało udziału w spotkaniu z Polską. Swoboda nie jest w formie. Fader nie miał czasu na trening, a Zobernig (z Klagenfurtu) i Seitz (z Grazu) nie mieli możności trenowania, z powodu braku krytej pływalni w ich miastach. Są oni jednak godnie zastąpieni: Austrja zmobilizowała najmocniejszy skład.

Lubas

Na powitanie starych znajomych

Co przyniesie nam pierwszy dzień mistrzostw ligowych

W niedzielę 5 kwietnia boiska Wielkich Hajduk, Krakowa, Poznania, Warszawy i Łodzi zapełnią się znów tłumami entuzjastów sportowych. Z radością będą one witać inaugurację sezonu mistrzowskiego, wierząc że przyniesie im, jak corocznie, sporo emocyj i silnych wrażeń.

Z każdym rokiem przyjmujemy z ulgą zakończenie gry i każdego roku radujemy się na nowo, gdy pada sygnał zwiastujący jej rozpoczęcie. Nie inaczej będzie i w roku bieżącym!

A więc — zaczynajmy!

MISTRZ I WICEMISTRZ

idą na pierwszy ogień! Szpady swe skrzyżuje Pogoń z Ruchem w Wielkich Hajdukach, gdzie w ub. roku przy identycznym starcie Pogoń poniosła porażkę w stosunku 0:4.

Przy braku realnych kryterjów trudno dziś zdobyć się na ściślejsze teoretyczne obliczenia. Meldunki, jakie napływały dotychczas z obozu przeciwników wskazywały tu i tam na brak formy. Wiemy z doświadczenia, że istnieje jednak poważna różnica między grami towarzyskiemi z przeciwnikami niższych klas a — meczem mistrzowskim. Walka o punkty wydobywa na wierzch zupełnie inne walory, które w ogólnym bilansie walki mają swą wymowę.

Zdawałoby się, że ambicją Pogoni będzie wzięcie rewanżu za zeszłoroczną porażkę a przedewszystkiem wykazanie, że uprawnienia jej do tytułu mistrzowskiego były conajmniej równe. Tymczasem z kwatery lwowskiej dochodzą dość dziwne wieści!

Słychać więc o niesnaskach, podjazdowych walkach, które doprowadziły już do niepokoju w szeregach pierwszej drużyny. A ponieważ utrudnienie pracy trenerowi, przez domorosłych znawców, również nie przyczynia się do skonsolidowania sił, więc też trudno oczekiwać od zespołu lwowskiego wielkiej bitności.

Zwolennicy Pogoni zdają sobie też z tego sprawę i liczą raczej na słabą formę Ruchu. Są to naturalnie rachuby b. niepewne, gdyż przekonaliśmy się już niejednokrotnie, że Ruch, nawet przy gorszej formie, posiada silnie rozwiniętą sztukę „nieprzegrywania", szczególnie na własnem boisku!

Tyle o sytuacji ogólnej. Gdy chodzi o szczegóły, to obrona Pogoni stanowi jak zwykle niepewny punkt, chyba że Jeżewski i Bereza przemienili się w ciągu zimy. Nie o wiele lepiej przedstawia się sprawa po drugiej stronie frontu. W szeregach Ruchu brak przedewszystkiem Czempisza. Zastępujący go Gemza jest w fachu obrońcy bądź co bądź nowicjuszem. Dawał sobie wprawdzie dobrze radę z operującymi napastnikami, łatwo jednak może się „zgubić" przy kombinacyjnym przeciwniku.

W pomocy przyznalibyśmy pewne plusy Pogoni, gdyby osiągnąć mogła zwykłą formę. W rzeczywistości jednak niepewny jest udział Wasiewicza (nie grał z Koszarawą!), a pozatem prezentował on się ostatnio słabo. Sumara jest nowicjuszem, to też jedynie Hanin względnie Zimmer mogę stanowić pozytywniejszą wartość.

Linja rezerw Ruchu również nie jest skonsolidowana, jednak mamy wrażenie, że odchylenia formy będą tam mniej silne. Badurę zawsze stać na pewną przeciętną, z której nie zejdzie. Słabo przedstawia się podobno Dziwisz. Trzecim partnerem będzie Panhirsz lub Zorzycki obydwaj chwilowo o niewyraźnem obliczu.

Najciekawszą formacją jest u jednej i drugiej strony — napad. Z Hajduk meldują o poprawie formy Urbana i dobrej kondycji Wodarza. Dwa dobre skrzydła, to przy systemie ślązaków już bardzo wiele, tembardziej, gdy napadem kieruje Peterek, którego specjalnością jest forsowanie ataków flankowych. Z Wilimowskiego nie będzie zdaje się jeszcze pełnej pociechy, to też trójka środkowa, jako całość, wypadnie może mniej dobrze.

Pogoń cierpi na przesyt napastników i jest w kłopocie, komu przyznać pierwszeństwo. Napewno znajdzie się miejsce dla Matyasa II (łącznik), należy się również liczyć z ewent. wstawieniem Niechcioła na drugiego łącznika, co z końcem ub. roku dało bardzo dobre rezultaty, gdyż napad lwowian zyskał na sile przebojowej. Tego rodzaju koncepcja umożliwia pozatem wyzyskanie Borowskiego, cenionego z wielu stron dla swej żywiołowości. Na drugiej flance znajdzie się wówczas Matyas I, a w centrum Luchter. Atak w tym zestawieniu nie byłby gorszy, niż napad Ruchu.



OSTATNI SPARRING WICEMISTRZA
Pogoń wygrywa z Koszarawą 4:1. Goście żywieccy zdobywają honorową bramkę przez Stępienia

W teorji więc należałoby uznać siły przeciwników za równe, w rzeczywistości jednak przewaga własnego boiska i większa odporność psychiczna przemawia raczej za sukcesem Ruchu!

ŚLĄSK I DĄB WYJEŻDŻAJĄ

w obce strony. Rola Śląska, mimo wielkiego optymizmu, nie będzie zbyt wdzięczna. Wygrać z Wisłą w Krakowie jest trudno, a to i z tej przyczyny, że nie łatwo ją zapeszyć jedną czy nawet dwoma bramkami.

Piętę achilesową krakowian stanowi obrona, która jest jednak o tyle w korzystnej sytuacji, że ma przed sobą solidną pomoc. Ostoję linji tej stanowią nadal Kotlarczykowie. Jeśli na starszym znać nawet ząb czasu, to zawsze jeszcze w zwykłem otoczeniu klubowem i z przeciwnikami o klasie naszych ligowców da sobie radę, tembardziej, że przed nim operuje młoda, utalentowana linja napadu.

Śląsk górować może nad Wisłą jedynie kondycją fizyczną, natomiast ustępować jej będzie techniką i w sposobie ujęcia gry. Być może że w obronie uzyskają goście lepsze rezultaty, natomiast w pomocy przewagę przyznalibyśmy Wiśle. Napad Śląska ma w tej chwili jedną uznaną indywidualność. Jest nią God. W ataku Wisły widzimy obok Artura dwu polepszających się stale skrzydłowych i łączników o pewnej kulturze gry. Być może, że Śląskowi uda jeden lub drugi przebój, który rozstrzygnie sprawę, jednak przy normalnym przebiegu walki głosowalibyśmy raczej za Wisłą, tembardziej, że ma ona również za sobą walor własnego boiska.

DEBJUT BENJAMINKA

Pierwszy występ Dębu budzi łatwo zrozumiałe zainteresowanie. Przeciwnikiem jego będzie w Warszawie Legja, a więc zespół w tej chwili niezbyt groźny.



WISŁA — PREUSSEN (HINDENBURG) 4:1
Jeden z pojedynków Kopecia z obrońcą gości

W grach we własnym okręgu nie miał Dąb w zimie szczęścia. Przy dobrej defenzywie wykazał on poważne braki w napadzie, a ponieważ wygrywać można tylko atakiem, więc... wniosek: o ile Dąb nie zmontuje bitniejszego napadu sprawa nie będzie tak łatwa!

W normalnych warunkach przyznalibyśmy szanse przedewszystkiem Legji. Ubiegłej niedzieli przekonaliśmy się jednak, że „wojskowym" brak wiele do dobrej formy. Brak im przedewszystkiem szybkości, co w spotkaniu z przeciwnikiem, który pójdzie w bój napewno z wielkim entuzjazmem i ambicją, dać się może przykro we znaki. Wiele zależeć będzie zresztą od składu drużyny warszawskiej. O ile da jej się zmontować zespół o poważniejszych walorach technicznych, wówczas atut ten może okazać się dostateczną przeciwwagą dla żywiołowości.

Trudno wdać się w szczegółową analizę zespołów, o których brak realniejszych danych, dlatego też wnioski nasze opieramy raczej na intuicji, która mówi nam, że Legja nie musi stracić obu punktów.

NIEZBYT SZCZĘŚLIWIE

trafiła Garbarnia. Pierwsza jej droga prowadzi do Poznania. Warta w niedzielę popisała się wigorem, strzelając rekordową ilość bramek. Ponieważ Warciarze są nietylko ambitni, ale stać ich na solidną zaprawę więc też nie warto liczyć na jakieś niedociągnięcia z tej strony.

Opierając się na zeszłorocznych doświadczeniach trudno nam przyznać szanse Garbarni, której atak jest nadal prymitywny (poza Pazurkiem i Riesnerem), pomoc nieskoordynowana, a trio defenzywne też nienajlepszej marki. Być może, że młodzi gracze wykażą w bież. sezonie pewne postępy, wówczas oblicze Garbarni stałoby się bardziej wyraziste. W tej chwili jednak trudno będzie dotrzymać placu Warcie, i to jeszcze w Poznaniu.

AMBICJE POSIADA

Warszawianka. Czy zostaną zaspokojone w Łodzi? — Na to trudno dać odpowiedź, choćby z tej przyczyny, że ani warszawskiej, drużyny, ani też ŁKS-u nie widziano jeszcze w bież. roku przy solidniejszej robocie. Warszawianka ograniczyła się do partnerów niższej klasy, ŁKS zwyciężył wprawdzie Naprzód z Lipin, co już stanowi pewną pozycję, jednak podobno nie bardzo się spisywał.

Na własnem boisku są jednak Łodzianie zawsze przeciwnikiem groźnym i dlatego też niedzielna batalja wypaść powinna raczej na ich korzyść. ŁKS posiada dobrą linję defenzywną, nienajgorszą pomoc i... niewyraźny atak.

Gdy chodzi o Warszawiankę, to o formie jej decyduje atak i... gra Smoczka. Na zakończenie sezonu (z Wisłą) nie wypadła ona dodatnio, nie obowiązuje to jednak z początkiem nowego sezonu. Mimo wszystko jednak więcej szans przyznajemy Łodzianom, a remis byłby dla gości wynikiem korzystnym.



KALB (BAR-KOCHBA)
jeden z czołowych bokserów rzeszowskich.

Kogo zabaczymy na boiskach?

K. S. Ruch, wystąpi w meczu z Pogonią w składzie: Tatuś, Giemza, Rurański, Panhirsz, Badura, Zorzycki, Urban, Górka Peterek Wilimowski, Wodarz. Możliwe jest zastąpienie Panhirsza Nowakowskim. (hr)

Śląsk (Świętochłowice) wystawi następujący skład na mecz z Wisłą: Mrozek; Seifert, Kowaliński; Wysocki, Hanusik, Waluś; Więcek, Bryla II, God, Cebula, Smol. Po czwartkowym treningu z Wawelem mogą jednak zajść drobne przesunięcia, a nawet zmiany w składzie. (hr)

TABELA LIGOWA z R. 1935

1.	Ruch	26	37:26
2.	Pogoń	25	55:31
3.	Warta	24	56:33
4.	Wisła	23	51:38
5.	Śląsk	22	34:40
6.	Ł. K. S.	20	34:40
7.	Garbarnia	19	37:31
8.	Warszawianka	18	29:37
9.	Legia	18	29:37
10.	Cracovia	17	34:34
11.	Polonia	8	18:57

Dąb, wystawi następujący skład na mecz z Legją: Pawłowski; Krawiec, Kolarz; Moczko, Szojda, Dytko; Kessner, Koszecki, Sobierad, Kłoda, Herman I. (hr)

Drużyna ligowa Warty na niedzielny mecz z Garbarnią nie jest ostatecznie skrystalizowana. Fontowicz na treningu uległ kontuzji nogi, Scherfke choruje na żołądek, a Lis uległ kontuzji na meczu z Gedanią. Mimo wszystko kierownictwo Warty chciałoby w niedzielę widzieć następujący zespół: Fontowicz-Pawlak i Kubalczak-Sobkowiak, Danielak i Ofierzyński - Szwarc, Kryszkiewicz, Szerfke, Nawrot i Słomiak. Gdyby nie grał Pawlak, zastąpi go Ofierzyński, którego w pomocy zastąpiłby wówczas Lis. Jako rezerwowi w napadzie figurują Nawrot i nowy nabytek z A-klasowej Unji z Kościana, Twórz.

Skład Pogoni na niedzielny mecz z Ruchem ustalony zostanie dopiero po czwartkowym treningu. O ile nie zajdą „nieprzewidziane trudności", Pogoń wyjedzie do Wielkich Hajduk w następującym składzie: Albański; Bereza, Jeżewski, Szumara, Wasiewicz, Hanin; Matyas I, Matyas II; Luchter, Zimmer, Niechcioł. Istnieje również możliwość, że pozycję Hanina zajmie Zimmer i wówczas na łączniku zagrałby Niechcioł, a na skrzydle Borowski.

Z Rumunją 20-go września!

Kalendarzyk międzypaństwowy Polskiego Zw. Piłki Nożnej zwolna się krystalizuje. Definitywnie mamy zakontraktowany mecz z Jugosławją 6 września w Belgradzie. Ponieważ Rumuni zgodzili się na zmianę terminu, uważać należy również spotkanie z Rumunami za ostatecznie załatwione! Odbędzie się ono 20 września w Katowicach.

Z Niemcami toczyć się będą dalsze pertraktacje i PZPN gotów jest ewent. zrezygnować z meczu z Danją, by zwolnić termin na spotkanie z zachodnim sąsiadem.

NIEMCY CHCĄ GRAĆ 6 WRZEŚNIA!

We wtorek wieczorem otrzymał PZPN pismo od Niemieckiego Związku Piłki Nożnej z zawiadomieniem, że jako termin meczu międzypaństwowego Polska — Niemcy w Warszawie wybrano 6 września.

Sęk w tem, że 6 września gra Polska z Belgradzie z Jugosławją o puhar króla. Termin ten został już z naszej strony definitywnie zaakceptowany, a pozatem ponieważ chodzi tu o dzień urodzin króla Jugosławji, nie może być mowy o jakichkolwiek zmianach, nawet gdy chodzi o tak cennego przeciwnika, jak... Niemcy.

Niewiadomo tylko, jakim cudem DFB wpadł właśnie na ten termin, ze strony Polski proponowano bowiem początek października.

INWAZJA ZAGRANICZNYCH PIŁKARZY

Z okazji świąt zjeżdża do Polski, jak corocznie, szereg drużyn zagranicznych, reprezentujących różne kraje. Gościć będą więc w Polsce Austrjacy, Węgrzy i Niemcy. Wiedeński Wacker gra z Pogonią i Hasmoneą we Lwowie. WAC będzie przeciwnikiem warszawskiej Legji, budapeszteński Budai gra z Cracovią i Garbarnią. Do Poznania (Warta) zawitają aż dwie niemieckie drużyny, Holstein z Kilonji i Blau Weiss z Berlina, które udają się również do Łodzi.

Z polskich drużyn zagranicę wyjeżdża Wisła do Belgji i Ruch do Niemiec.

Przemyśl pulsuje życiem

Przemyśl, dn. 29 marca.

W hali Ośrodka w. f. zakończono dwudniowe zawody lekkoatletyczne o nagrodę komendanta Okręgowego Ośrodka W. F.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła Polonia 42 pkt., 2) Czuwaj — 19 pkt., 3) San — 15 pkt.

NOWE WŁADZE PODOKRĘGU

W tej samej hali odbywało się równocześnie w jednej z bocznych sal zebranie klubów piłkarskich podokręgu zach. p. n. w celu dokonania wyboru nowych władz. Jak wiadomo, w roku ubiegłym w jesieni, podokręg przemyski został przez Lwowski OZPN. rozwiązany. Obecnie po zlikwidowaniu zatargu kreowano go ponownie.

Zarząd podokręgu wybrano w następującym składzie: Prezes: Dyr. Stieber (Polonia), wiceprezes: inż. Krupiński (Czuwaj), Skarbnik: Wyszyński (Pol.), sekretarz: mgr. Fydryk (SKS „28"), członkowie: kpt. Karpiński (KS „34" Radymno), dr. Staruch (San), Nagel (Hagibor), Augustyn (Ruch), Włodek (Orzeł), Kosiński (AKS).

PIŁKA NOŻNA

Przed południem na boisku Czuwaju rozegrano mecze przyjacielskie: Czuwaj I pokonał Elektrownię 4:1, Czuwaj II pokonał Czuwaj z Mościsk 6:0.

POLONIO uzyskała wynik remisowy z Sanem I 3:3 (1:2). Bramki dla Sanu: Suski 2 i Binnicki, dla Polonji: Łuć 2 i Jędruch. W składzie Polonji wystąpiło kilku nowych graczy: por. Hnatyk, Bloch, Plazer, Dyki (były gracz Czarnych II ze Lwowa) i Fabian. Sędziował p. Pillersdorf.

BOKSERZY SOKOŁA GÓRĄ!

Zawody bokserskie Sokół — Strzelec (Lwów) zakończyły się zwycięstwem miejscowych 9:5. Wyniki techniczne: w. musza: Domaradzki zwycięża Kowalskiego (Strz.), waga koguta: Tabin (Strz.) Koziaka (Sok.), w. piórkowa: Cioch (Sok.) Trofena (Strz.), w. lekka Henryś (Sok.) wygrywa spowodu poddania się Mieżnika w drugiej rundzie, w. półśrednia: Bój (Strz.) remisuje z Kozaczkiewiczem (Sok.), w. średnia: Strauber (Strz.) wygrywa walkoverem z Szegdą (Sok.). W spotkaniu pozakonkursowem zwycięża Szegda, w. półciężka: Koprowski (Sok.) wygrywa z Kryniekim (Strz.). Sędziował na ringu mgr. Tauber. (T. Cz.)



EXLIGOWA LECHJA LWOWSKA
walczy obecnie w następującym składzie: od lewej — Kobel, Ocheduszko, Koncewicz, Schusterschütz, Pierożyński, Bogusz Klimowicz; klęczą — Dmytrów, Wilk, Czajkowski Żuwała



OTWARCIE SEZONU W ŁODZI
Bieg naprzełaj na dystansie 3200 mtr. wygrał Lech (K. E.) przed Bujakiem (Ł. K. S.)



BIEG „POLONJI" W KATOWICACH
wygrał Noll, który pokonał niespodziewanie Kucharskiego, oraz Orłowskiego (Nr. 337).



WALNE ZGROMADZENIE POLICYJNEGO K. S. W BYDGOSZCZY
powołało nowy zarząd w składzie: prezes kom. Kowalski, wiceprezes podkom. Fałerek, sekretarz st. przod. Sobkowiak, skarbnik st. post. Flisiak, gospodarz st. przod. Gertig. Dyplomy za najlepsze wyniki sportowe otrzymali: podkom. Fałerek, asp. Markuszewski, st. przod. Lewandowski, przod. Andrzejewski, przod. Bielasz, st. post. Waloński, Konon, Pijawski, poster. Kowalkowski, Kleszczowski, Przybysz i Rózga

Załamywanie rąk-nie pomoże

Kolarstwo torowe wymaga innej „pracy" niż dotychczas

Kolarstwo torowe znajduje się w stanie krańcowego rozkładu; można nad nim tylko rozpaczliwie rozkrzyżować ręce. Związek kolarski robi to jednak od trzech lat i — jak się okazuje — metoda taka nie jest równoznaczna ze skutecznym ratunkiem. Łzy nikogo jeszcze nie wskrzesiły, nie zdołały też postawić na nogi naszego toru.

Wysiłki związku w tym kierunku były bezplanowe i niesystematyczne. Ideę Drużyny Narodowej Sprinterów obrócono w przykrą farsę, i nie zorganizowano planowej propagandy, nie uruchomiono toru krakowskiego, kaliskiego i warszawskiego (Legji). Konto plusów posiada dwie rubryki: serję udanych imprez łódzkich i sprowadzenie do Polski zespołu niemieckiego do biegów drużynowych.

Chlubną na tem polu kartę posiada WTC. Jest rzeczą niezaprzeczoną, że jeśli jeszcze mamy w Polsce półtora tuzina zawodników kręcących się na torze, to 95 procent zasługi przypada tutaj Dynasom. Z podziwu godnym uporem, wbrew nieprzychylnej postawie publiczności, wielorakich trudności ze strony zawodników i zimnej obojętności władz kolarskich WTC pracowało nad zakonserwowaniem wynędzniałego uzbrojenia kolarstwa torowego.

Koła te wierzą, że trupek ożyje kiedyś. Nie podzielamy tego optymizmu. Sądzimy, że renesans toru możliwy jest dopiero po gruntownej przebudowie całego gmachu kolarskiego i wprowadzeniu oficjalnego zawodowstwa. Ponieważ jednak profesjonalizm nie jest do pomyślenia bez tłumów publiczności, więc...

Droga forsowania cyklistyki torowej przez menażerów wydaje się z tych względów dość odległa i uciążliwa. Amatorski związek kolarski powinien więc użyć ze swej apteczki środków dopingujących, ale łatwiej mu dostępnych; należałoby raz jeszcze wykorzystać rywalizację wewnętrzną przez konsekwentnie prowadzoną tabelę Drużyny Narodowej, a jednocześnie rzucić na szalę atuty walk międzynarodowych przez zawarcie odpowiedniej umowy wymiennej z Niemcami.

Praca taka nie jest łatwa i specjalnie w roku olimpijskim trudno będzie liczyć w niej na sukcesy, skoro wszyscy sąsiedzi zajęci są przygotowaniami do Igrzysk i nieskorzy do zagranicznych eskapad.

*

Pisaliśmy dotąd o działalności sportowej Polskiego Związku Kolarskiego (tak brzmieć będzie nowa nazwa PZTK), nie poruszając obszernej dziedziny prac administracyjnych.

Na tem polu PZTK ma do zanotowania znaczne sukcesy. „Nowi panowie" łatwiej zorjentowali się w rządzeniu masą kolarską, niż w kierowaniu zawodnikami. Przystąpiono do robienia porządków z całym nakładem energji i t. d. Kilku komisarzy w związkach okręgowych, kilka ostrych zarządzeń, kilka sprawiedliwych rozstrzygnięć — i oto, proszę, zapanował w środowisku najbardziej wydętych ambicyj i rekordowego egoizmu ład wzorowy. Niema już pieniactwa, sporów, secesyj i protestów, niema już gradu dyskwalifikacyj i popisów „żelaznej ręki", zamiast niej rządzi związkiem ręka stanowcza, ale bezpartyjna i sprawiedliwa.

Decydujący wpływ na to miał człowiek zboku, człowiek „z innej sfery", którego początkowo wzbraniano się nawet wziąć na kierownika związku — ponieważ nie posiadał legitymacji klubowej...

Płk. Leopold Gebel rozpoczął równo przed rokiem swą owocną pracę. Jego największym plusem był autorytet osobisty, była ta „obcość", która hamująco wpłynęła na temperamenty największych pieniaczy i najniebezpieczniejszych warcholików. Nawet ludzie złych obyczajów usiłowali się dostosować do poziomu prezesa, tak jak źle wychowany gospodarz usiłuje się podciągnąć do form dostojnego gościa.

Za tę pracę nad podniesieniem poziomu środowiska kolarskiego ogół sportowy winien jest płk. Geblowi i jego najbliższym współpracownikom wielką wdzięczność.

Ostatnie zmiany na terenie Związku Kolarskiego zagrażają — naszem zdaniem — poważnie wysokiemu autorytetowi prezesa. Myślimy o założeniu sekcji kolarskiej Warszawianki i o przejściu tam wybitnych zawodników (Targoński, Igo, Kapiak II, Piotrowski, Majewski). Byłoby rzeczą ubolewania godną, gdyby prezes Warszawianki i prezes PZTK dał minimalne choćiaż podstawy do traktowania go przez niechętne języki jako jednego z wielu działaczy klubowych, którzy przy sposobności pracy związkowej upiec chcą własną pieczeń klubową. Przyznamy się, że wolelibyśmy by sekcji tej nie było i by działalność płk. Gebla (ofiarna i wartościowa) oceniana mogła być tylko jednoznacznie jako pionierska robota wielkiego społecznika.

Związek wystąpił z doniosłą inicjatywą obniżenia opłat rowerowych, zniesienia egzaminów, budowy ścieżek kolarskich, wydawania tryptyków, a wreszcie opracował projekt nowego statutu i wziął na warsztat przestarzały regulamin. Brawo, brawo!

Rok administracyjny PZTK ma obok wielu stron jasnych, także ciemną plamę. Jest nią ciągnący się od półtora roku (z przerwami) konflikt z WTC. Zatarg, w którego epilogu — biorąc rzeczy formalnie — WTC powinno być w 50-ym roku swego istnienia skreślone z listy członków kolarskiej wspólnoty, zabrnął w ślepą ulicę. Już nikt nie pamięta o co chodzi, tylko na Dynasach wiedzą, że Związek ich krzywdzi, a na Wawelskiej są przekonani, że w WTC siedzą srodzy ich wrogowie.

To jest nieporozumienie. I tu i tam znajdują się dzielni ludzie i uczciwi kolarze, którzy muszą znaleźć wspólny język. Trzeba tylko odbudować wzajemne zaufanie, trzeba uwierzyć, że WTC nie jest i nie chce być rywalem PZTK, a zarząd nie chce Dynasów połknąć na pierwsze śniadanie.

Z czego powstały ostatnie kwasy? WTC nie zapłaciło składek. Rok jubileuszowy jest specjalnie ciężki dla towarzystwa, trzeba więc pójść mu na rękę, składki zredukować albo tytułem aktu wdzięczności za długoletnią pracę — umorzyć. WTC dopuściło zawieszonych kolarzy na start. Rzeczywiście — przekroczenie regulaminu! Ale WTC jest już zawieszone zato od kilku miesięcy, karę więc odcierpiało. Jeden uprzejmy list z Dynasów i powody wzajemnego boczenia się zostaną całkowicie zlikwidowane.

Byłby to piękny finał pierwszej kadencji młodego prezesa.

Jan Erdman.

Salomonowy wyrok W. O. Z. B.

Sprawa pięściarza Skody, Kozłowskiego, który usiłował wywołać awanturę z jednym z dziennikarzy warszawskich po meczu Warszawa — Bruksela, była we wtorek, dn. 31 marca, przedmiotem długotrwałych obrad W. O. Z. B.

W rezultacie Kozłowskiego postanowiono ukarać 6-miesięczną dyskwalifikacją z zawieszeniem tej kary na dwa lata, przyczem jako okoliczności łagodzące wzięto pod uwagę: dotychczasową niekaralność Kozłowskiego, młody jego wiek, oraz wielokrotne reprezentowanie przez tego zawodnika barw stolicy w meczach międzymiastowych.

Po przegłosowaniu w ten sposób omawianej sprawy, której załatwienie zlecił Okręgowi Warszawskiemu P. Z. B., długoletni prezes W. O. Z. B. adw. Zygmunt Fogiel zapowiedział, że w poniedziałek — po przeprowadzeniu mistrzostw — złoży swą dymisję. Decyzja ta, mimo, że spotkała się z protestem zarządu w postaci uchwalonego przez aklamację votum zaufania, nie została przez adw. Fogla cofnięta.

Fakt ten jest niezwykle symptomatyczny: oto zarząd W. O. Z. B. dwukrotnie w kwestji omawianej powziął decyzje świadczące o niezdawaniu sobie sprawy z niebezpieczeństwa grożącego ze strony rozwydrzonych zawodników, za których plecami kryją się najczęściej złe duchy wszelkiego rodzaju doradców, przyjaciół, trenerów i opiekunów. Poraz pierwszy miało to miejsce w chwili gdy W. O. Z. B. zbagatelizował całą sprawę i dopiero wziął się do jej załatwienia na polecenie centrali poznańskiej. Poraz drugi objawiło się to w decyzji wtorkowej, gdy za czynną napaść, zawodnikowi wyznaczono karę z zawieszeniem, a więc nieodczuwalną dla ludzi pewnej kategorji.

Dlatego też, mamy wrażenie, że Związek Dziennikarzy Sportowych w Warszawie wyrokiem salomonowym W. O. Z. B. nie będzie się mógł zadowolić ze względów zasadniczych. Nie wątpimy też, że P. Z. B., do którego dziennikarze stołeczni zgłoszą się prawdopodobnie jako do drugiej instancji, mając na względzie dobre imię swej instytucji, względy wychowawcze, oraz ideę kierunkową jaka musi przyświecać każdemu związkowi sportowemu, zwłaszcza w łączności z przeprowadzonemi ostatnio zasadami o reorganizacji sportu, skoryguje zbyt łagodny wyrok okręgu warszawskiego.

Precedens ku temu już istnieje: pamiętamy dobrze surową karę jaka spadła na Majchrzyckiego, zawodnika niewątpliwie dużo więcej zasłużonego niż Kozłowski, za podobny akt samosądu.

Centrala poznańska nie wahała się ani chwili aby jednego z naszych olimpijczyków dyskwalifikować bez zawieszenia.

Mamy wrażenie, że i tym razem sprawa dla dobra całego pięściarstwa polskiego nie może być załatwiona inaczej!

WATERPOLOWE MISTRZOSTWA POLSKI

I runda — 6 czerwca AZS — Makabi, 7 czerwca Legja — Makabi Kraków, Hakoah Bielsko — EKS Katowice (ostatnia rozgrywka z mistrzostw z r. 1935), 11 czerwca SKS — Hakoah, AZS — Legja, 13 czerwca Makabi — Hakoah, 14 czerwca Legja — EKS, 20 czerwca Hakoah — Legja, 21 czerwca EKS — AZS, 4 lipca Hakoah — AZS, 5 lipca Makabi — EKS.

Trener Czeisler o ŁKS-sie

Lajos Czeisler, trener piłkarski Ł. K. S-u, zapytany przez nas, jak ocenia szanse klubu łódzkiego w zbliżającej się kampanji ligowej, tak określa prognostyk dla swej drużyny:

— Ł. K. S. powinien grać lepiej, niż w ubiegłym sezonie, młodzi gracze coraz bardziej dojrzewają i jest już w czem wybierać. Z materjału, który mi podlega można jeszcze dużo wykrzesać. W swych przepowiedniach będę skromny i powiem, że równie daleko będzie nam do spadku jak i do tytułu mistrzowskiego.

— Kalendarzyk jest dla Ł. K. S-u w tym sezonie wyjątkowo niekorzystny. Większość meczów jest w pierwszej rundzie wyjazdowa i to do przeciwników silnych, gdzie o zwycięstwo będzie trudno. Ta okoliczność zdwoi nasze wysiłki na meczach wyjazdowych.

— Jeżeli idzie o skład drużyny łódzkiej, to w pierwszych meczach ligowych z Warszawianką i Pogonią, nie będzie się różnił od składu, który walczył pod koniec ubiegłego sezonu; może tylko w jednym punkcie zajdzie zmiana. W bramce gra zasadniczo Piasecki, przeciwko Warszawiance wystąpi Andrzejewski, który robi duże postępy. Z trójki tęgich obrońców: Gałecki, Fliegel, Karasiak — trudno powiedzieć, który będzie rezerwowym. Pierwsi dwaj mają przewagę młodości nad trzecim i dlatego Karasiak jest tym, który stoi w rezerwie. Również linja pomocy zadawala mnie w zupełności. Pegza, Welnic, Tadeusiewicz i rezerwowi: Pegza II i Osiecki przygotowani są dobrze do trudów orki ligowej i powinni wypaść dużo lepiej, niż w ubiegłym sezonie. Kwintet napadu grać narazie będzie w kombinacji: Miller i Król na skrzydłach, Wolski, Lewandowski, Sowiak w środkowej trójce. Najwięcej obiecuję sobie po Wolskim, który rozrósł się wspaniale i jest rzeczywiście utalentowanym napastnikiem. I Lewandowski powinien być wartościowym punktem w drużynie. Wyraźnie słabego punktu drużyna łódzka niema w tej chwili. Oczywiście tyły są dużo lepsze od ataku. Zresztą zobaczymy, co nam pierwsze mecze pokażą. (L).

●

ŁKS wystawia na niedzielny mecz z Warszawianką następujący skład: Andrzejewski, Gałecki, Fliegel, Pegza I, Welnic, Tadeusiewicz, Miller, Wolski, Lewandowski, Sowiak i Król.

Fronda sędziów piłkarskich Łodzi została przełamana przez zdecydowane stanowisko władz okręgowych. W środę rozpoczął się skrócony i przyspieszony kurs sędziowski, na który zgłosiło się około 40 b. piłkarzy i poważnych ludzi. Spośród czołowych arbitrów łódzkich kilku wyraziło swą zgodę na podporządkowanie się PZPN-owi, tak że obsada niedzielnych imprez o mistrzostwo Łodzi jest zapewniona, a wcześniej czy później należy się spodziewać, że większość sędziów przyjdzie do Canosy.

Kucharski, kolarz z emigracji francuskiej, który przystąpił do Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego, został powołany do służby wojskowej, tak, że jego udział w wiosennych wyścigach stoi pod znakiem zapytania. Kucharski stacjonowany jest w Siedlcach.

IKP — Hakoah, interesujący mecz bokserski odbędzie się w niedzielę. W ramach tego meczu rozegrany zostanie finał mistrzostw Łodzi w. piórkowej między Czesławskim a Spodenkiewiczem.

Doroczny trójmecz lekkoatletyczny Śląsk — Kraków — Łódź odbędzie się w Łodzi.

MISTRZOSTWA ŁODZI W DŹWIGANIU CIĘŻARÓW wypadły zupełnie blado. Startowało dziesięciu zawodników. W w. koguciej Lewin (Zjednoczone) wynikiem 175 klg. zdobył w trójboju olimpijskim mistrzostwo okręgu. W w. koguciej, Łażny (Siła) z wynikiem 237.5 klg. był pierwszym, przed Wittem (Siła) 232.5 klg. W w. lekkiej, mistrzostwo zdobył Dudziel (Siła), osiągając 235 klg. przed Gawrysiakiem (Siła) 230 klg. W w. średniej mistrzowski tytuł zdobył Łędzewicz (Zjedn.) 242.5 klg. przed Jędrzejczykiem (Siła) 207.5 klg. W w. półciężkiej, pierwszy Kreuzstein (Siła) miał 262.5 klg. przed Danowskim (Siła), który wydusił wszystkiego 225 klg. W klasyfikacji zespołowej, pierwsze miejsce zajęła Siła. Łódź, która odgrywała w dźwiganiu dominującą rolę i ma bogatą tradycję, jest w tej dziedzinie b. słaba.

W piłkarskiej klasie A Poznania odbędą się następujące spotkania: Legja walczy z poznańskim K. P. W., korona z H. C. P., w Ostrowie Ostrowia spotyka się z kościańską Unją, w Lesznie Polonja z rezerwami Warty. Wskutek zawieszenia Olimpji ostrowski KPW uzyska punkty bez walki.

Po pierwszej niedzieli rozgrywek sytuacja na czele tabeli się nie zmieniła. Nadal prowadzi HCP 18 punktami, przed Legją 16 p. i Ostrovią 13 p. Warta I b wskutek uzyskania w. o. 2 punktów za nieodbyty mecz z Olimpją, wysunęła się z dziewiątego na siódme miejsce. Unja kościańska wskutek porażki z HCP spadła z siódmego na dziewiąte miejsce.

Zgliński, piłkarz Polonii, przeszedł do Bzury (Chodaków) i został potwierdzony dla nowych barw.

Dziewięć meczów piłkarskich o mistrzostwo kl. A Warszawy rozegranych zostanie w sobotę i niedzielę w Warszawie. W soobtę walczyć będzie: Sarmata — Gwiazda, a w niedzielę: Marymont — Czarni; Znicz — Tur; AZS — Skoda; Warszawianka — Huragan; PZL — Pogoń; Legja — Polonia; Orkan — PWATT; Orzeł — Bzura.

CHORZÓW, 1.4. — Tel. wł. — W wielkiej sali Domu Robotniczego w Nowym Bytomiu rozpoczęły się indywidualne pięściarskie mistrzostwa Polski Związku Strzeleckiego. Na zgłoszonych 80-ciu zawodników, na starcie stanęło jedynie 27-miu (!) Pełną ósemkę wystawiło jedynie Pomorze. Śląska reprezentacja „Strzelecka" składa się z 7-iu bokserów, a Lublin i Poznań przysłał po 6 pięściarzy. Powody nieprzybycia reprezentacyj innych okręgów, zgłoszonych nawet imiennie — nie są narazie znane. (hr)

Korzystne zmiany

czekają stadjon reprezentacyjny W. P.

Stadjon W. P. zaczyna przybierać nowe oblicze. Dzięki inicjatywie kierownika Okr. Urzędu W. F. płk. Czuryłło, przystąpiono obecnie do szeregu robót na terenie stadjonu. Przedewszystkiem więc znikł drewniany parkan zastąpiony przez żelazne sztachety, które niebawem wzniesione zostaną również od strony kortów tenisowych. Teren stadjonu zostaje podzielony na poszczególne działy, a więc korty tenisowe, pływalnię, stadjon główny oraz boiska treningowe do piłki nożnej i treningową bieżnię na terenach tak zw. małego boiska. Znajdzie się tam również trybuna.

Na tyłach pływalni powstaną specjalne tereny do gier sportowych, które w zimie obrócone będą na tor do jazdy szybkiej.

Dawny teren ujeżdżalni od ul. Czerniakowskiej jest przeznaczony na budowę hali sportowej. Wymiary tej hali nie zostały jeszcze ostatecznie ustalone przez PUWF, w każdym jednak razie na budowę jej są przyznane kredyty i w ciągu lata tego roku rozpoczną się roboty.

Na pływalni układane są obecnie filtry i 15 maja będzie ona oddana do użytku publicznego.

Na stadjonie głównym zajdą też pewne zmiany. Trybuny zostaną powiększone przez dodanie miejsc na krzywiznach toru kolarskiego. Tor ma być poprawiony, ale będzie dostępny wyłącznie dla kolarzy. Motocykliści dostaną teren na tor żużlowy w innej stronie miasta.

Prasa otrzyma wreszcie również odpowiednie dla wykonania swej pracy pomieszczenia. Na prawo od loży honorowej wzniesiona zostaje trybuna z pulpitami, przeznaczona wyłącznie dla dziennikarzy. Trybuna ta ma bezpośredni kontakt z sędzią, zawodnikami i telefonem.

Okr. Urząd W. F. przejął również administrację terenu obok strzelnicy w Ogrodzie Saskim. Teren wykorzystany zostaje na koszykówkę i siatkówkę dla młodzieży, przebywającej w ogrodzie, a sala po dawnej pijalni wód obrócona będzie na salę gimnastyczną również do zupełnie bezpłatnego użytku dla młodzieży.

Nowe tereny sportowe zaczyna się też budować na Żoliborzu i Pradze dla nowopowstałych WKS-ów.

Do tego wspaniałego dorobku inwestycyj dodać jeszcze należy oddanie sali gimnastycznej w PUWF na potrzeby sportu bokserskiego. Ustawione w sali tej trybuny będą mogły pomieścić około 600 widzów.

Odpowiedzi Redakcji

P. W. Krażelewski, Tomaszów. Pytanie pierwszy raz słyszymy. Nauczć się można u specjalisty. Tacy są w C. I. W. F. na Bielanach. Dlaczego nie podaje Pan nazwiska trzeciej osoby na fotografji?... O jakie piłki Panu chodzi i z jakiego powodu je przesyłać.

Biuletyn tygodniowy z prowincji

SOSNOWIEC. W ub. niedzielę kluby piłkarskie w Zagłębiu Dąbrowskiem rozegrały szereg spotkań towarzyskich w tem dwa mistrzowskie jesiennej rundy. Wyniki poszczególnych spotkań były następujące:

Pocztowe P. W. Katowice — S. T. S. Sarmacja Będzin 5:1 (4:1). Mecz rozegrano w Będzinie, bramki dla gości strzelili: Rajalis — 2, Żychoń Turciński i Bartel po jednej, dla gospodarzy — Sobieraj.

Sarmacja będzińska pokonała w Sosnowcu STS. Sosnowiec 3:1 (0:1), bramki dla Sarmacji uzyskali: Michalak — 2 i Cichoń 1, dla Sosnowca — Poszwa.

STS. Unja Sosnowiec — Policyjny KS. Katowice 0:2 (0:1). Na własnem boisku słabo grająca jedenastka Unji uległa policjantom w stosunku 0:2. Bramki uzyskali: Wiezner i Luz. W przedmeczu rezerwa Unji wygrała ze Strzelcem.

RKS. Zagłębie — Pogoń, Katowice 3:0 (1:0). Mecz rozegrano w Dąbrowie Górniczej; bramkami podzielili się: Bogdanow — 2 i Banach 1. W przedmeczu rezerwa Zagłębia pokonała RKS Tur Gołonóg 5:0 (3:0).

CKS Czeladź — Hakoach Będzin 9:2 (5:2). Mecz o mistrzostwo kl. A. rundy jesiennej. Bramki dla CKS zdobyli: Dyrda — 1, Bogucki — 3, Geisler — 5; dla Hakoachu: Smoch i prawy łącznik. Sędziował p. Sozański. CKS II pokonał rezerwę Hakoachu w stosunku 17:0 KSM. Niwka — ŻKS Samson Modrzejów 7:1 (3:1). Mecz o mistrzostwo kl. B. rundy jesiennej KSM Niwka uzyskało tytuł mistrza w swej grupie.

KS. Solvay — KS. Warta Zawiercie 3:1 (1:0). Mecz rozegrano w Zawierciu. Bramki dla Solvay'u uzyskali: Malcherczyk, Janowicz i Sitko, dla Warty — Paszerbiński.

WALNE ZEBRANIE STS. UNJA odbyło się w Sosnowcu w niedzielę. Prezesem klubu pozostał nadal inż. J. Bijasiewicz. W wyborach uzupełniających zostali wybrani do zarządu pp.: nacz. Nawrocki, Bitnerowski, Rębowski, J. Wipszycki i Szostek.

CZĘSTOCHOWA. Czarni (Chropaczów)—Brygada 3:0 (1:0). Sędziował p. Śliwczyński. Turyści—Skra 2:1 (0:1). Sędziował p. Samel. Makabi—SMP. 4:3 (3:0). O mistrz. kl. B. Sędziował p. Piotrowski. Częstochówka—Błękitni 8:1 (7:1). Skra II—Turyści II 2:0 (0:0), Częstochówka II—Victorja II 3:1 (2:0), Orlę II—Częstochówka II 2:2 (1:1).

ZGIERZ. Sokół II—Przybyłowianka 3:0. Bramki: Buczyński, Zaleśkiewicz i Tarnowski. Wyróżnił się Podgórski. Sędziował p. Pelikan.

Ping - pong: K. S. M.—K. S. M. (Ozorków) 8:2. Punkty zdobyli: Cylke (2) Walczak (2), Brynkiewicz (2). Podgórski i Kołodziejski dla zgierzan, oraz Rybicki i Łęcki dla gości.

TOMASZÓW MAZ. Repr. Tomaszowa—Repr. Piotrkowa 3:3 (3:2). Sędzia p. Grimeisen słaby.

LUBLIN. Drużyna piłkarska WKS. Unja (Lublin) została zasilona bramkarzem ligowego ŁKS-u Frymarkiewiczem oraz napastnikiem poznańskiej Warty Bednarkiem.

Zarząd Lub. OZPN uchwalił przeprowadzić na wiosnę mistrzostwa klasy A celem wyłonienia sześciu klubów, mających na jesieni utworzyć ligę okręgową. Kluby B i C klasowe wraz z rezerwami klubów A-klasowych rozegrają na wiosnę zamiast mistrzostw zawody o puhar Lub. OZPN. w grupach.

Klub fabryczny Plage i Laśkiewicz zmienia nazwę na LWS. (Lubelska Wytwórnia Samolotów).

Do klasy A Lub. O. Zw. Boks. wchodzi drużyna Granatu (Kielce), gdyż Hakoah lubelski zrezygnował z udziału w rozgrywce finałowej, oddając pięściarzom kieleckim walkower.

DĘBLIN. W. K. S.—Proch (Pionki) 4:3. Obie drużyny, zwłaszcza Proch wykazały dobrą formę. W. K. S. II—S. K. S. (Irena) 1:0.

RADOM. Boks: K. S. Broń—K. S. Ludwików (Kielce) 10:6. Wynik w ringu brzmiał 8:8 i najlepiej odpowiada układowi sił. Najlepszym zawodnikiem był Borkowski, wicemistrz Lub. Okręgu, który wypożyczony został przez gości z WKS-u (Kielce). Wyniki techniczne: Sobczyk przegrał z Poboratą, Kraszewski przegrał z Dudkiem, Kolak przegrał wysoko z Borkowskim. Rysiak zwyciężył Chmielewskiego, Podsiedlak wygrał z Sidłem. Mosionek przegrał z Krawczykiem, Gryz zwyciężył Stachurę, Olszewski zwyciężył Baśka. Sędziował w ringu p. Świdnicki z Warszawy. Punktował p. Pędzik również z Warszawy.

RKS—KS. Nordyja 2:0 (1:0). P. zaw. tow. Poziom niski. Bramki zdobyli: Kozieł i Smolar. Wyróżnili się Kozieł i Staniszewski w RKS. w „Nordyji": Goldfarb i świetny bramkarz. Sędziował dobrze p. Fortuński.

RADOM. Ś. p. Władysław Fiołna. Przedwczesna śmierć ś. p. Władysława Fiołny w 29 roku życia, pozbawiła sport radomski jednego z niewielu działaczy sportowych, którzy swą misję pojmowali najrozumniej i najwznioślej. Zmarły piastował przez szereg lat godność członka Zarządu Radomskiego Koła Sportowego. Cześć Jego pamięci!

Gry sportowe: Siatkówka. Gimn. im. Dr. Chałubińskiego — Szkoła Handlowa 2:1 (15:8, 5:15, 15:9). Koszykówka 16:6 dla Szkoły Handlowej. Niespodziewana porażka jesiennego mistrza szkół średnich, który wystąpił w osłabionym składzie.

Ping - pong: KS. Hakadur — Szkolny KS. Radom 4:1. KS. Hakadur — Katol. Stow. Mł. Męs. 4:1.

OSTROWIEC KIEL. Mecz bokserski KS. Strzelec — KS. Granat (Kielce) 10:6. Wyniki techniczne: Krzysztofik (S) wypunktował Hajduka (G), Kmieć (S) remisuje z Baranem I (G), Bijasiewicz (S) wygrał na punkty z Kurkiem II (G), Błaszczyk (S) remisuje z Baranem III (G), Jędrzejewski (S) wygrał przez k. o. w I rundzie ze Stefańczykiem (G), po stwierdzeniu przez lekarza ciosu w kark Jędrzejewski został zdyskwalifikowany, Ćwikła (S) nokautuje Nowackiego (G), Krajewski II (S) wygrał na punkty z Maciałczykiem (G), Kurek I (G) wygrał z Drożdżewskim. Sędzia p. Silberrajch z Lublina.

Mecz piłkarski Tur — Strzelec 3:2 (2:1). Bramki dla zwycięzców: Wielopolski 2 i Gudwill 1, dla Strzelca: Mazur z karnego i Lipko. Sędzia p. Frajfeld.

Gry sportowe: koszykówka — KSZO — GKS 11:8 (9:2). Kosze dla KSZO: Kowalski (9) i Szott (2).

Szczypiorniak GKS — KSZO 4:2 (2:2) bramki dla GKS-u po 2 Mucha i Rduch, dla KSZO Gałka 2.

Siatkówka. GKS — KSZO 25:21. Sędziował wszystkie mecze prof. Fogel.

BRZEŚĆ n. B. Pogoń — ŻTS 4:1. Słaba forma obu zespołów, które wystąpiły w odmłodzonych składach. Sędziował p. Taksin dobrze. KS. „Pancerni" — ŻKS 3:0. Sędziował bardzo dobrze p. Lido.

Zdobywca puharu w turnieju piłkarskim w Brześciu KS. „Orkan" — rozwiązał się. Gracze przeszli do innych klubów; najlepsza w Brześciu sekcja bokserska „Orkanu" zasili jeden z miejscowych klubów, do którego przechodzi w pełnym składzie.

HAJNÓWKA, SKS. Przyszłość pokonało HKS. w siatkówce 2:0 — a w koszykówce 14:4. Sędziował St. Niewiadomski.

NOWY SĄCZ. Tarnovia (Tarnów) — Strzelecki K. S. 8:1 (5:0). Najlepsi na boisku byli Witek, Wychodyn i Jachimek z Tarnovii, oraz Żelasko, Kołowski ze Strzelca. Bramkami podzielili się Wychodyn 6, Witek 1, i Jachimek 1, dla Strzelca zdobył Samoder. Sędziował p. Firliciński dobrze.

JAROSŁAW. Resovia (Rzeszów) — Ognisko 2:1 (2:0). Zaw. tow. Bramki dla Resovii Kalus i Wróbel, dla Ogniska Michalik. Sędzia p. Dalecki z Przemyśla.

Bieg naprzełaj (3 klm.) Startowało 34 zawodn. 1) Stolarz (3 P. P.) 12:4, 2) Żygarlicki (24 PAL.) 12:15, 3) Draganik (Sokół) 12:15,1; 4) Margaj (Ognisko), 5) Hebda (Zw. Strzel.).

Ping - pong: Mistrzostwo w singlu panów zdobył Reinherz, który pokonał wicemistrza Brandera 20:22, 23:21, 21:19.

W grze podwójnej panów 1 miejsce zajęli: Bienenstock, Reinherz rozgrywając z Onyszkiewiczem, Żółkosiem 21:6, 21:16.

DROHOBYCZ. Junak — Pogoń (Stryj) 1:4 (1:2). Bramkę dla gospodarzy zdobył Makomacki, dla Pogoni Zębaczyński — 3, Parylak 1.

Sędziował b. dobrze p. Wołowski.

STANISŁAWÓW. Czarni (Lwów)—Raz-Dwa Trzy 4:3, (2:1). Ciężko wywalczone zwycięstwo gości nad ambitnymi Strzelcami. Sędziował p. Krawczyński. Rewera—Hakoach 8:1. Prołom—Stanisławowja 5:0. Sensacyjna porażka Stanisławowji z B-klasowym Prołomem.

KROSNO. Ping - pong: Gideon—Krośnianka 3:1. Punkty dla Gideonu zdobyli Feitelbaum, Schreier i Bieder. Dla Krośnianki Pallasek.

Wiosenny bieg naprzełaj 4 klm. wygrał Żółna (RKS Krośnianka) 13:54. 2) Moskal (Krośnianka) 14:44, 3) Kluck (Legja) 15:33,7.

TARNÓW. Metal — Wisłoka (Dębica) 10:2 (5:1). Mistrz kl. B. Doskonały start mistrzowski zwycięzców. Sędziował p. Honig dobrze.

Samson — Czarni (Jasło) 2:2 (2:0). Po przerwie młodzi gracze Samsonu nie wytrzymali tempa. Sędziował dobrze mgr. Grüss.

Mościce—Jutrzenka 1:0 (0:0). Drużyna Mościc na zwycięstwo nie zasłużyła. Bramkę uzyskał Zygmar z niesłusznie podyktowanego rzutu karnego. Sędziował słabo p. Gryl.

Ż.M.S. — Gwiazda 2:0 mistrz. kl. „C". Sędzia p. Kulczyk.

Makabi (Mielec) — Łączność 3:0. Sędzia p. Frodyma dobry.

Wielkopolska i Pomorze

LESZNO. Sokół—Posnania (Poznań). O spadek do kl. B 3:2 (2:2). Zwycięstwo zasłużone. Bramki uzyskali: Prządka (2) i Kaczorowski, (który nie wykorzystał karnego). Goście zdobyli obie bramki z karnych przez Kawczyńskiego. Sędziował p. Frankowski z Kościana. Polonja II—Sokół II. 5:2 (0:1). Bramki uzyskali Piszczelka (2) Ronek, Rybacki i Jankowski III. dla Sokoła obie Sikorski.

OSTRÓW WLKP. KPW—Polonia I (Leszno) 2:2 (1:1). Mistrz. kl. A. Gracz KPW Gwizdek z okazji dwusetnego meczu otrzymał dyplom. Sędzia p. Bukowiecki z Poznania dobry. RKS I—Ostrovia (jun.) 4:2 (1:2). Niespodziewane zwycięstwo RKS. Sędzia p. Berdychowski. KPW I B — Raszkowianka I W. O.

W piątek odbył się pierwszy trening dla piłkarzy Polonji i Sokoła prowadzony przez trenera Otta.

RAWICZ. Czwórmecz koszykówki: 55 p. p. K. K. 3 25:22, GKS—RKS 8:3, R. K. S.—KK 3 30:0 (walkower). Pierwsze miejsce zajął 55 p. p. 2) GKS, 3) RKS. Piłka nożna: RKS—Orlęta (Bojanowo), 7:0 (2:0) na wyróżnienie zasługuje Demuth. Sokół (Rawicz) — Sarnowianka (Sarnowa) 5:1 (3:1).

GNIEZNO. Turniej siatkówki w hali. 1 miejsce wśród pań zajęła Stella, bijąc w finale Harcerki. W konkur. męskiej 1 m. zdobyło Gimnazjum, zwyciężając w finale WKS.

W jedynkach pań — 1) Małolepszanka (Stella) 2) Dzianottówna (WKS.) Jedynki panów 1) Zawodnicy (Gimn.). Dwójki pań 1) Dzianottówna, Jagodzińska (WKS), 2) Zgórecka J., Szymankiewiczówna (Stella). Dwójki panów 1) Drwęcki, Klimczak (WKS.) 2) Górski, Paulus (WKS). Gra mieszana 1) Dzianottówna, Ziętara (WKS), 2) Łęcka, Paulus (WKS.). Turniej koszykówki wygrało Gimnazjum I przed Stellą; w pocieszeniu Gimnazjum III przed Szkołą Handl.

GNIEZNO. Stella — Blask (Starołęka) 3:0; walkower o mistrz. klasy B., z powodu niestawiennictwa się drużyny przyjezdnej.

GRUDZIĄDZ. G. K. S. przy P. P. W.—T. K. S. 29 (Toruń) 1:0 (1:0). Pierwszy występ GKS-u wywołał niespotykane zainteresowanie publiczności. Na meczu obecny był także przedstawiciel władz z prezydentem miasta p. Włodkiem na czele.

Jedyną bramkę dnia zdobył F. Nawrocki. TKS nie wykorzystał karnego. Za brutalną grę sędzia p. Cichaczewski usunął z boiska Preissa (GKS) i Wolińskiego (TKS).

Mistrzostwo miasta w koszykówce zdobyła pierwsza drużyna Sokoła, zwyciężając WKS w decydującej rozgrywce 39:9, trzecie i czwarte miejsce zajęły dalsze drużyny Sokoła. W zawodach startowało jedenaście drużyn.

BYDGOSZCZ. Sokół I — Brda 3:2 (3:0). Amator—Poczta 3:2 (0:1) Kabel Polski—Polonia 2:1 (1:0). Mistrz. kl A Polonia bez Lubawego, pracownika fabryki „Kabel". Bramki decydujące o zwycięstwie padły ze strzałów Bagniewskiego w ciągu ostatnich 4-ch minut meczu. Bramkę dla pokonanych zdobył Stok. Naogół przewaga Polonii. Sędzia p. Konieczka dobry.

Ciężka atletyka: W finałach zwyciężyli: Sokołowski (Amator) — Olkiewicza, Doboсz (Siła) — Karweckiego (A.), Turkowski (A.) — Jakubowskiego (A.), Wierczyński (S.) — Biskupskiego II (A.), Czupryński (A.) — Kaczmarka (A.), Wilczorski (S.), oraz Biskupski I (A.) — Uzarskiego (A.).

Gry sportowe: Koszykówka—K. S. Ciszewski — repr. Bydgoszczy 66:16. W siatkówce drugie miejsce zdobył 62 p. p. a trzecie — K. P. W.

TORUŃ. Boks: Astoria (Bydgoszcz) — Cujavia (Inowrocław) 11:5.

Zawody miały na celu wyeliminowanie drużyny, która reprezentować będzie okręg Zw. Strzeleckiego na mistrzostwach Polski Z. S.

Wyniki: Wypijewski (Astorja) uległ na punkty Ładzie (Cujavia), Radomski (A) uległ na punkty Rogowskiemu (C), Borowicz (A) zwyciężył Marcysiaka, Dorsz A) wygrał z Mrozowskim, Karasek (A) zdobył dwa punkty w. o. z powodu niestawienia się Radomskiego I. Urbaniak zremisował z Lewandowskim, Błukowski (A) zdobył dwa punkty w. o. wobec niestawienia się Zielińskiego, Borożyński znokautował w 2 r. Kuchnowskiego (C).

Sędziował w ringu p. Grabowski.

GDYNIA. Bałtyk — Unja (Tczew) 5:2. Pierwszy mecz gdynian w klasie A. Bramki dla Bałtyku: Bagnowski 2 Zieliński 2, Szymanek 1 z karnego dla Unji: Labuda i Krause. Sędzia p. Żmudziński z Bydgoszczy. K.S. Gdynia — K.S Kotwica 1:1.

WEJHEROWO Strzelec — Poczta (Gdynia) 3:0 bramki: Plotzka II, Bochentyn i Mach.

Kapitan P. Z. G. S. Piotrowski

o rewelacjach w światku gier sportowych

W ciszy gabinetów PZGS zrodził się rewelacyjny wniosek, wprowadzający generalne zmiany w całym systemie naszych gier sportowych. Jest to wniosek na walne zgromadzenie PZGS mówiący o nowym podziale mistrzostw. W razie jego uchwalenia koszykówka i siatkówka byłyby grami wyłącznie zimowemi, w lecie granoby tylko w szczypiorniaka i hazenę.

Inicjator projektu, kapitan związkowy p. Piotrowski, tak mówi o swych intencjach:

— Powodem wniosku były w pierwszym rzędzie przeładowanie terminarza mistrzostwami. Klub interesujący się grami sportowemi brał udział w ciągu roku w 10 rozgrywkach mistrzowskich 6-letnich i 4 zimowych.

Pozatem wyłania się kwestja warunków. Koszykówka jak i siatkówka wymagają odpowiednich warunków, t. j. sal czy też trawników. W naszych warunkach klimatycznych w lecie, gra się przeważnie na błocie. To też w zimie gry stoją na wysokim poziomie, w lecie — na nędznym.

Zagranicą, wszędzie gra się w te gry tylko w okresie zimowym. Tylko kraje o specjalnie ciepłym klimacie, jak Hiszpanja, Włochy i Francja przeprowadzają rozgrywki w lecie.

— Jakie są zalety dla Związku?

— Niema przedewszystkiem 10 mistrzostw, niema tej pracy bez chwili wytchnienia, jaka jest obecnie. Niema braku terminów na mecze międzymiastowe i międzypaństwowe.

Są wreszcie i zalety dla graczy. Czołowi gracze grają zarówno w koszykówkę, jak i siatkówkę i szczypiorniaka. W konsekwencji są w ciągłym ruchu, nie mają wolnej chwili, są stale zajęci mistrzostwami. Gdy związek urządza obóz brak jest najlepszych graczy, bo kluby trzymają ich w domu, mają wtedy swe mistrzostwa. Gracz po roku jest znudzony i ucieka z tej ciągłej młócki.

Kluby, mając mistrzostwa rozdzielone mogą kłaść specjalny nacisk na każdą z gier, mogą odpowiednio graczy swych przygotować. Mają więcej wolnych terminów dla rozgrywek towarzyskich. Nie zwalą się wszystkie mistrzostwa na wiosnę, kiedy większość graczy ma egzaminy.

— Projekt niema więc żadnych stron ujemnych?

— Są pewne minusy, ale niewielkie. Wysuwa się brak sal na mistrzostwa w zimie, ale ten argument jest chyba nieistotny. Mówi się również, że klub który spadnie na wiosnę do klasy B, będzie mógł w jesieni znów wrócić do klasy A. W tem nie widzę jednak nic złego. Jeśli wykaże na boisku, że jest lepszy od całej klasy B, to doprawdy zasłużył awans. Wady są więc bardzo drobne, zalety jednak niepomiernie większe.

(rg.)

POZNAŃ — ŚLĄSK W ZAPASACH 18:5

Zawody w zapasach Poznań i Śląsk, odbyte w niedzielę w Poznaniu, zakończyły się zwycięstwem Poznania w stosunku 18:5. W wadze koguciej Grządzielewski (P) pokonał w 17 min. 15 sek. Fojta (S), Grudziądzki (P) w wadze piórkowej uległ na punkty Marcokowi (S), w lekkiej Jakubowicz (P), zwyciężył w 19:25 Krysmalskiego II (S), w półśredniej Hałupka (P) pokonał po 3:17 walce Kusza (Ś), w średniej Łukasiewicz (P) zwyciężył na punkty Kulęgowskiego (Ś), w półciężkiej Gąsowski (P) pokonał już po 1:20 min. walce Krysmalskiego I (Ś), w ciężkiej Gąsowski (P) pokonał na pkt. Urgacza (Ś).

W turnieju błyskawicznym w hokeju na trawie w Poznaniu uzyskano w drugiej rundzie następujące wyniki: Zuchowaci — Warta 1:0, Orlęta — Czarni II 0:0, Czarni I — Orlęta 2:0, Zuchowaci I — Czarni II 1:6, Czarni I — WNS 2:0, WKS I — WKS II 6:0. Faworytem turnieju są Czarni.

MIĘDZYOKRĘGOWE ZAWODY GIMNASTYCZNE

W niedzielę odbędą się w Poznaniu pierwsze międzyokręgowe zawody w gimnastyce wolne i na sprzętach pomiędzy reprezentacjami Śląska i Wielkopolski. Zawody te wzbudziły dość duże zainteresowanie.

Wizytujemy weteranów i nowicjusza

Jakie siły wysyłają do mistrzostw ligowcy Poznania, Krakowa i Śląska

Warta

Poznań, 31 marca

Piłkarzy i zwolenników mistrzostw ligowych na progu każdego sezonu żywo zajmują wersje na temat poszczególnych drużyn. Szczególnem zainteresowaniem cieszą sie naturalnie zespoły o pewnej tradycji. Jedną z takich drużyn jest poznańska „Warta", to też napewno zaciekawią Czytelników wynurzenia kierownika sekcji piłkarskiej, p. Slebiody.

P. Slebioda nie namyślając się długo ciągnie odrazu: „Miniony sezon zimowy był dla piłkarzy niezwykle sprzyjający. Warunki dla zaprawy były idealne. To też wykorzystaliśmy go w stu procentach. Sezon tegoroczny bowiem ma dla nas szczególne znaczenie, nietylko pod względem sportowym i organizacyjnym, ale i prestiżowym. W 1937 roku obchodzić będziemy 25-lecie istnienia naszego klubu. Ćwierćwiecze pracy naszego klubu chcielibyśmy obchodzić uroczyście. Na mnie spada zadanie dopilnowania, by drużyny, które mam pod swoją opieką, nie zawiodły.

— Nasz piłkarski sezon rozpoczął się właściwie przed tygodniem spotkaniem z Gedanią. Główny nacisk oczywiście w naszych przygotowaniach położyliśmy na drużynę ligową, która obok solidnej zaprawy otrzymała już pewnego rodzaju „szlif" wstępny w spotkaniach z miejscowemi drużynami A-klasowemi, szczególnie z Legią i HCP. Wyniki, osiągnięte w tych spotkaniach, obok wykazanej niezłej na początek sezonu formy, pozwalają żywić pełną nadzieję na przyszłość. Ze spokojem też oczekuję pierwszego meczu ligowego.

— Mistrzostwa ligowe, jak wiadomo z kalendarzyka ligowego, rozpoczynamy spotkaniem na własnem boisku z krakowską „Garbarnią". Przed niedzielnem spotkaniem drużyna nasza przejdzie lekki trening. Tutaj też z zadowoleniem podkreślić muszę fakt, że treningi cieszą się dużem zainteresowaniem naszych piłkarzy, którzy zdają sobie sprawę z ich skuteczności. Ten objaw cieszy mnie najwięcej. Obok starszych pilnie i sumiennie garnie się do treningów również nasza młodzież, wśród której mamy dużo obiecującego i nawet utalentowanego materiału. Pod okiem naszego trenera, p. Riebego, który okazał się dla naszego klubu istotnie cennym nabytkiem, praca ta powinna dać realne wyniki. Harmonijna współpraca, która się obecnie zawiązała pomiędzy drużynami, kierownictwem i trenerem musi wydać dodatnie rezultaty.

Do czekających nas walk ligowych mamy obecnie do dyspozycji 20 graczy. Drużyna oprze się na dotychczasowym szkielecie ligowym, w którym pozostaną nadal znane nazwiska, jak Fontowicz, Kubalczak, Pawlak, Ofierzyński, Sobkowiak, Danielak, Lis, Banaszkiewicz, Scherfke i Kryszkiewicz, obok Szwarca i Słomiaka, dobrze zapisanych w ubiegłym roku.

— Z dawnych znanych naszych „asów" rozpoczął ponadto treningi Radojewski, który podobnie jak Przykucki w razie osiągnięcia dobrej formy, będzie grywał znów w jedenastce ligowej. Z rezerw mamy do dyspozycji Śmigiaka IV, Nawrata, Dembińskiego oraz nowopozyskanego z „Unji" kościańskiej Twórza. W miejsce Fontowicza w razie potrzeby stanie w bramce Majewicz. Pozostaje dalej jeszcze Przybylski, odbywający powinność wojskową w 57 p. p. w Poznaniu oraz Jezierski, dawny gracz 22 p. Siedlce oraz największa nasza nadzieja na przyszłość utalentowany Gendera. Na początku sezonu jednak wydaje mi się, zespół bojowy niewiele będzie odbiegał od zeszłorocznego. Spotkanie z Garbarnią pod tym względem przyniesie niewątpliwie pewne wyjaśnienie i pozwoli zorjentować się w możliwościach zestawienia jedenastki ligowej na najbliższą przyszłość.

— Obok planów ligowych nie rezygnujemy z pracy rozwojowej wszerz. Młodzież naszą otoczyliśmy szczególną troską i tutaj nie zaniedbamy niczego, aby praca nasza była jaknajskuteczniejsza.

— Plany nasze na przyszłość nie są jeszcze zupełnie skrystalizowane. W programie spotkań towarzyskich na czoło wysuwają się spotkania międzynarodowe. Wstępem do sezonu międzynarodowego będą mecze wielkanocne z niemiecką drużyną Holstein — Kiel, posiadającą niezłą markę w piłkarstwie Rzeszy oraz z berlińską drużyną ligową „Blau-Weiss". Na Zielone Świątki sprowadzamy na zawody rewanżowe jedną z czołowych drużyn niemieckich „Fortunę" z Düsseldorfu, a na koniec czerwca przygotowujemy zawody międzynarodowe z nowym mistrzem Belgji „Daring Club". Co do dalszych planów, to trudno mi coś konkretnego powiedzieć.

— Nasza współpraca na terenie organizacyjnym z klubami i władzami sportowemi jest bez zarzutu. Narazie pewne trudności, a właściwiej, nieco kłopotu mamy obecnie z treningiem naszej drużyny ligowej, gdyż wskutek pobytu trenera PZPN-u, p. Otto, gracze ligowi trenować muszą i tu i tam. Ciągłość treningu drużyny ligowej na tem cierpi, gdyż trudno wymagać, aby gracze mogli odbyć systematyczny i jednolity trening wtenczas, gdy aż 9 naszych „ligowców" musi odchodzić na treningi do p. Otto.

— Mam więc niepłonną nadzieję — kończy p. Slebioda, — że o ile nie zajdą nieprzewidziane wypadki, plany nasze zrealizujemy z wynikiem pomyślnym. **(Śl.)**

Tempo i emocja w warszawskiej kl. A

Tegoroczne mistrzostwa piłkarskie kl. A w W.O.Z.P.N. zostaną rozegrane w tempie wyjątkowo szybkiem. Unieważnienie rozgrywek jesiennych i rozegranie mistrzostw tylko w jednej rundzie sprawi, że jednak mistrz Warszawy do rozgrywek międzyokręgowych zostanie wyłoniony we właściwym czasie. Jedynie w grupie robotniczej tok mistrzostw piłkarskich odbędzie się normalnym trybem, t.j. mistrzostwa wiosenne będą uzupełnieniem mistrzostw na rok 1935/36.

Tegoroczne mistrzostwa piłkarskie kl. A w grupie ogólnej będą posiadały charakter o tyle ciekawy, że w myśl słynnej umowy — żaden z zespołów A-klasowych nie spada do kl. B. Mimo to mistrzostwa będą bardzo urozmaicone dzięki startowi ex-ligowej Polonii i przystąpieniu do rozgrywek ostatecznych mistrza Podokręgu Radomskiego.

Faworytem tegorocznych rozgrywek jest niewątpliwie Polonia, która potrafiła „rzucić na łopatki" ligową Legję i wygrać z nią w stosunku 4:1.

Grupa ogólna podzielona została na dwie grupy. W pierwszej walczyć będą: AZS, Skoda, Warszawianka, Huragan, Pogoń i PZL. Kandydatami do pierwszego miejsca jest tutaj AZS, Skoda i Warszawianka. Właściwie do rozgrywki ostatecznej dojdzie prawdopodobnie pomiędzy AZS a Skodą. Walka będzie zażarta, aczkolwiek akademicy osłabieni zostali przez ubytek obrońcy Zielińskiego, który zasilił właśnie Skodę. Niemniej jednak stara gwardja AZS ze Stańczykiem, Izydorzakiem i Kopeciem ma niemałe szanse uporania się ze Skodą. Ta ostatnia jednak, mając tak rutynowanych graczy jak Skwarczewski, Baryła, Zbroja, Marjan, Ruminek, Polak jest bardzo groźna i łatwo może wyrwać pierwszeństwo z rąk akademików.

W podgrupie drugiej walczą: PWATT, Polonia, Legja, Bzura, Orkan i Orzeł. W szóstce tej faworytem i to stuprocentowym jest Polonia. Na drugiem miejscu uplanuje się prawie napewno PWATT, drużyna Tomasiewiczów i Zacharjadżów. O trzecie walczyć będzie Bzura z Orkanem, przyczem typujemy raczej Orkan. Legja i Orzeł nie odegrają żadnej roli.

Jeśli chodzi o grupę radomską, to jest ona dla nas wielką niewiadomą. Mamy jednak wrażenie, że nie będzie ona groźna, ani dla Polonii, ani nawet dla AZS, czy Skody.

W grupie robotniczej rej wodzi Znicz z Pruszkowa, który w turze jesiennej zdobył pierwsze miejsce. Po piętach depcze mu Gwiazda i Skra, która może być groźna dla Znicza o ile trochę solidniej popracuje. Mowy jednak niema, aby mistrz Podokręgu Robotniczego mógł zagrozić obu finalistom grupy ogólnej.

To też naszem zdaniem do walki finałowej o mistrzostwo Warszawy staną ostatecznie Polonia i AZS, względnie Skoda. Ostatnia będzie dla Polonii niewątpliwie groźna, ale drużyna czarnych koszul po sygnalizowanem już wzmocnieniu swego zespołu przez szereg graczy, powinna uporać się i z tym rywalem.

m. al.

Wisła

Kraków, 31 marca.

Dziwnym zygzakiem przebiegała linja Wisły po graficznym wykresie zeszłorocznej tabelki ligowej. Spoczątku lot jej był niski, bliższa była dolnych regjonów, potem szła coraz bardziej ku górze, by wreszcie zakończyć swój bieg tuż u samego szczytu. Niewiele brakowało, a znalazłaby się na szczycie. Finisz przyszedł o ułamek sekundy zapóźno.

Jak będzie w tegorocznym sezonie? Czy początek będzie lepszy, niż w roku ubiegłym?

Pierwsze mecze Wisły nie dają jasnego obrazu. Gry z drużynami krakowskiemi napawały wielką nadzieją. Wskazywały na konsolidację i pozwalały przypuszczać, że niedaleka jest chwila, kiedy jedenastka będzie w pełnej formie. Rozwiał nieco te piękne horoskopy mecz z Naprzodem. Dziwnie blada była czerwień Wisły przy grze A-klasowego zespołu śląskiego. Mecz z Preussen też nie wykazał budującej formy.

Więc jak? Dobrze, czy źle?

— W każdym razie spokojnie — odpowiada p. Delekta, kierownik piłkarzy Wisły. — O los drużyny jestem zupełnie spokojny i z ufnością spoglądam w przyszłość. Zmiany, jakie zaszły w ciągu ostatnich dni, jakkolwiek nie znalazły jeszcze wyrazu na boisku, jednak gwarantują usunięcie słabych punktów.

— Myśli pan zapewne o nowych nabytkach?

— Wiadomo, że w ostatnich godzinach zwolniony został środkowy napastnik Łobzowianki — Szewczyk, który wstąpił do Wisły. Szewczyk był „oczkiem w głowie" krakowskiego narybku. On ściągnął na siebie uwagę kapitana związkowego p. Kałuży, który wstawiał go do różnych teamów krakowskich. Nie ulegało wątpliwości, że niedaleki jest dzień, w którym Szewczyk wypłynie na szersze wody piłkarstwa w Krakowie.

Chodziło tylko o to, pod jakiemi żaglami na wodach tych pływać będzie. Reflektantów było wielu, a Szewczyk był tylko jeden. Namyślał się długo, aż wreszcie zapadła klamka. Wstąpił do Wisły i uzyskał zwolnienie z Łobzowianki.

Dwa najsłabsze punkty w naszym zespole — odpowiada p. Delekta — były lewy obrońca i lewy łącznik. Tutaj luki są stosunkowo największe. Obecnie uzupełniamy je. Mam wrażenie, że szczęśliwie.

W obronie zajmie miejsce obok Szumiłasa obrońca Olszy — Sitko. Gracz ten był już z nami w Belgji i wtedy wykazał swe walory. Jest to akademik, o wielkiej dozie ambicji, tak, iż spodziewamy się po nim wiele. Z poprawiającym się stale Szumiłasem powinni stworzyć silną parę obrońców.

Szewczyk w ataku będzie znacznem wzmocnieniem. Sołtysik nie wytrzymywał trudów kampanji ligowej. Obecnie Szewczyk zajmie pozycję lewego łącznika, albo też zagra na środku, mając „Artka" po lewej stronie.

— Konkretny skład?

— Bramka: Koźmin (Madejski), obrona: Szumilas, Sitko; pomoc: Kotlarczykowie, Jezierski; atak: Habowski, Kopeć, Artur, Szewczyk, Łyko.

— Jak zapatruje się pan na zbliżającą się kampanję?

— Bezsprzecznie będzie bardzo ciężka, ze względu chociażby na wyrównanie poziomu i zaciętą walkę na obu biegunach. W obecnej sytuacji trudno mówić o „pewniakach". Każdy wynik jest możliwy. Dla nas największą niewiadomą będą drużyny śląskie na ich boiskach. Są tam specyficzne warunki terenowe i „atmosferyczne", tak, iż trudno doprawdy nieprzyzwyczajonym do tego grać normalnie. W Krakowie naturalnie sytuacja jest już odmienna. No i Pogoń jest zawsze groźna. Z nią należy bardzo poważnie się liczyć.

Widać, że „śląskie niebezpieczeństwo" ciąży nad Krakowem. Czy jest rzeczywiście tak groźne, zobaczymy już niezadługo. W najbliższą niedzielę na meczu Śląsk — Wisła.

(rg)

Dąb wierzy w sukces

Chorzów 31 marca.

Benjaminek ligi państwowej K. S. Dąb, mimo, że znajduje się trudnej sytuacji, nie traci nadziei. Wierzy nawet święcie w sukces w ekstraklasie.

Musimy bowiem zaznaczyć, że ogół sportowców górnośląskich ma wyraźne obawy o przyszły los Dębu, który nietylko nie posiada potrzebnej rutyny, ale co przykrzejsze, nie ma nawet własnego boiska. O ostatniej — choć cichej tej tragedji — pisaliśmy już parokrotnie.

Trzon jedenastki ligowej „Dębu" opierać się będzie na następujących graczach: Pawłowski; Krawiec, Kolarz, Moczko, Szojda, Dytko; Kessner, Sobierad, Koszecki Kłoda, Herman I. Jako rezerwowi w rachubę wchodzą Sławicki (bramka); z rezerwowymi bekami będzie już gorzej bo właściwie para Krawiec-Kolarz uchodzi za rezerwę! Za jakie dwa miesiące w obronie zagra Halama, który powrócił z wojska i grał dotychczas w Ognisku-Jarosław. Halama odczekać musi formalistykę załatwienia „przemeldowania". Jego partnerem będzie dotychczasowy napastnik Koszecki. Funkcje zapasowego pomocnika pełnić będzie Ogórek (-); rezerwowymi napastnikami będą Dreszer, Wichary i Kierot, który niewątpliwie wykazuje b. wielki talent, niestety jest niski i fizycznie słaby. Obrońca Kolarz po powrocie Halamy zagrałby na prawym łączniku.

Planów „Dąb" niema, bo ich narazie mieć nie może. Trudno pertraktować z kimś i zamówić boisko, za które trzeba płacić nawet w razie niedojścia do skutku zawodów.

Pozatem jeszcze jedno. Dąb ma zastępy czynnych piłkarzy, którzy chętnie graliby każdej niedzieli. Niestety wynajęte boisko otrzymać można najwyżej na dwa mecze, toteż bogaty rezerwuar młodszych sił marnuje niepotrzebnie. W Święta Wielkanocne Dąb też nie rozegra zawodów większego formatu. W niedzielę świąteczną dojdzie do skutku zaległy mecz pucharowy z Pogonią w Nowym Bytomiu, a co do poniedziałku, to toczą się rozmowy z Amatorskim K. S.

Na czele klubu stoi inż. Olszak, a funkcje wiceprezesów pełnią pp. inż. Czuszek, oraz inż. Durczok. Sekcją piłkarską kieruje inż. Czuszek, którego zastępuje skolei inż. Czyrski. Prócz inż. Czuszka, jedenastką ligową opiekują się pp. Sekała i Szot F. Dąb poszczycić się może 150-ciu aktywnymi piłkarzami i zgórą 900 członkami, z których niestety połowa rekrutuje się z bezrobotnych, nie płacących składek. (Widać że sąsiedzi źle nas w swoim czasie informowali. (Przyp. Red.).

Inż. Czuszek, któremu Dąb ma do zawdzięczenia swe sukcesy, mówi nam w związku z rozpoczynającą się młócką ligową:

— Gramy poto, żeby wygrać! Przecież nie powiemy, że gramy poto, by się w ekstraklasie utrzymać!

— Zdradzić możemy jednak, że Dąb mimo, iż nie posiada własnego boiska „idzie" na murowanego mistrza, a już pierwszy mecz z Legją wygra w wysokim stosunku! Do Warszawy wybiera się wycieczka kibiców licząca 100 osób. (hr)

Kryzys u Czarnych

Hasmonea groźnym rywalem

Lwów, 23 marca.

Lwowska Liga rozpoczyna kampanję mistrzowską, która potrwa krótko do 5 względnie 12 lipca.

U Czarnych jest źle! Mówi się zresztą o tem we Lwowie powszechnie. Po rozstaniu się z Ligą odgrywali Czarni we Lwowie rolę dominującą, byli ciągle najlepsi. Jak się ukształtują losy Czarnych w tegorocznej kampanji, trudno przewidzieć. Kierownictwo klubu zerwało z polityką dawnych lat. Zrezygnowano z usług graczy zamiejscowych, postanowiono wprowadzić do pierwszej drużyny element młody, własnego chowu. Tak więc rozstano się z braćmi Dziwiszami, pozatem zwolniono Niemca, Ficka, i zanosi się na utratę jeszcze dwu graczy. Tak poważne i nagłe osłabienie musi się niewątpliwie odbić na poziomie drużyny.

Rywalem Czarnych pozostała nadal Hasmonea. Drużyna „biało-niebieskich" już w zeszłym roku wykazywała nienajgorszą formę, która po dość znacznych i korzystnych przegrupowaniach winna jeszcze bardziej się poprawić.

Z pozostałych drużyn lwowskich Lechja nie wykazuje większych aspiracyj. Zieloni opierają cały szkielet swej drużyny na narybku własnym i mają zamiar w ciągu najbliższych dwu lat doprowadzić swych pupilów do formy, którąby w roku jubileuszowym, t. j. 1938, pozwoliła odegrać Lechji wybitniejszą rolę.

Rezerwa ligowej Pogoni staje do mistrzostw niemal w niezmienionym zeszłorocznym składzie. Z bardziej znanych zawodników ubył tylko Hemerling, którego miejsce zajmie jeden z zawodników młodszych.

Niepomyślne wieści dochodzą z obozu Drugiego Sokoła. Sokoli utracili kilku, nawiasem mówiąc, najlepszych, swych graczy.

Benjaminek Ligi R. K. S. jest zespołem niewątpliwie ciekawym i powinien odegrać dobrą rolę. R. K. S. zdołał w minionym sezonie przejść przez mistrzostwa kl. A stosunkowo łatwo, opierając swe sukcesy przedewszystkiem na ambicji, której mu nigdy nie brak.

Formy i zamiary drużyn prowincjonalnych są narazie osłonięte tajemnicą. Polonja przemyska nie jest już tą drużyną z przed kilku lat, zawsze groźną dla klubów lwowskich i zawsze nieobliczalną. Polonia straciła dużo z swego nimbu niepokonalności na terenie przemyskim. Pełną parą pracuje natomiast Czuwaj, klub ponoć bardzo popularny na terenie Przemyśla, oparty na organizacjach harcerskich.

Dobrze wiedzie się również i Resovii. Jedyna reprezentantka Rzeszowa pozyskała kilku ślązaków, odbywających swą powinność wojskową w pułkach rzeszowskich. Resovia będzie też najprawdopodobniej najgroźniejszą z drużyn prowincjonalnych.

Ognisko jarosławskie nie zdradziło jak dotąd swego przyszłego oblicza.

M. K.

Garbarnia

Kraków, 31 marca.

Ten i ów z sympatyków Garbarni troszczy się o losy swej jedenastki, która w treningowych spotkaniach nie wykazała zadawalającej formy. W „sztabie" panuje jednak spokojny nastrój. Szef piłkarzy Garbarni p. Kuczalski, spogląda optymistycznie w przyszłość i trzeźwo ocenia możliwości swych pupilów:

— Mecze dotychczasowe nie są i nie mogą być miernikiem naszych możliwości. Dopiero w trakcie mistrzostw krystalizują się wartości drużyny, która ulega jeszcze pewnym przeobrażeniom. Na samym wstępie wpadamy na Wartę. Prawda, że do tej drużyny nie mamy szczęścia. Wygraliśmy z nią jeden jedyny raz w Poznaniu. Było to wtedy, gdy weszliśmy do Ligi.

— Jaki skład zaprezentujecie nam panowie w mistrzostwach

— W drużynie naszej zajdą pewne zmiany. Ubył narazie Hałuszka, któremu wydaliśmy zwolnienie. Odbywa służbę wojskową w Grodnie i na czas służby będzie grał w tamtejszym W. K. S. W zawieszeniu jest sprawa Joksza, któremu nie daliśmy zwolnienia ani skreślenia.

W bramce wystąpi Włodek, jako rezerwa nowy nabytek z Wolanki — Jakubik. W obronie stara para Pazurek II, Stankusz, pomoc Lesiak, Wilczkiewicz, Chachłowski wzgl. Sołdan. Atak: Riesner, Pazurek I, Woźniak, Skóra wzgl. Zaremba, Polus.

— A nowe nabytki?

— Są dwa, ale jeszcze nie mogą grać. Dostaną bowiem dopiero teraz zwolnienie i będą „gotowi" po załatwieniu formalności. Z Wisły dostajemy Pazurka III, a z Korony Stankusza, utalentowanego łącznika, brata naszego obrońcy. Powiększą się rodziny Pazurków i Stankuszów w Garbarni...

Program międzynarodowy nie jest jeszcze skonkretyzowany. Narazie pewny jest mecz z Węgrami na Wielkanoc. Pozatem montuje się tournee po Francji i Belgji w okresie wakacyjnym, mowa jest o meczu z mistrzem Belgji, który jadąc do Warty ma się zatrzymać w Krakowie 5 lipca.

Wreszcie jubileusz 15-lecia. Będzie on obchodzony skromnie. W ramach meczu ligowego 3-go maja odbędzie się kilka momentów „uroczystych", które mieć będą na celu podkreślenie zasług dotychczasowych działaczy i sportowców oraz uczczenie doniosłego momentu w życiu klubowem. (rg.).

5)

G. K. Allen

YANKEE YAHOO

POWIEŚĆ

**) Scorpulati, słynny kiedyś bokser, a obecnie zrujnowany menażer, znajduje przypadkiem w budzie cyrkowej młodego siłacza o fenomenalnej budowie ciała. Stary lis orjentuje się odrazu, że oto ma przed sobą materjał na mistrza świata, który może zapewnić swemu opiekunowi dziesiątki tysięcy dolarów. Scarp wiąże chłopaka oficjalnym kontraktem i pertraktuje z potentatem nowojorskim boksu i finansów, którego potrafił zainteresować osobą swego pupila. Toller przesyła telegraficznie pieniądze na przyjazd Scarpa z olbrzymem do Chicago, gdzie mają omówić całą akcję. Menażer zjawia się jednak sam, nie mówiąc o tem początkowo przyszłemu wspólnikowi. Rozpatrują właśnie kontrakt, którym związany jest przyszły mistrz świata.*

— To stara, znana historja, Scarp. Złapałeś hubka i teraz trzymasz go w ręku. Miejmy nadzieję, że wykieruje się go na ludzi.

— W każdym razie, Hip, możemy na nim zarobić!

— Może... Chwila jest istotnie dobra... Boks potrzebuje dobrego pięściarza.

— Właśnie. No więc jak, Hip?...

— Owszem, słucham...

— Chcę, żebyś ty zaczął. Ja mam pięściarza, będę się nim opiekował, będę go uczył, rozumiesz? Ty zaś masz stosunki, żeby wysunąć go na front... Znasz menażerów, którzy mogą wystawić takich gości, iż chłopiec odrazu rozciągnie ich na brezencie

— Czy on ich ma rozciągnąć, czy też chcesz, żeby oni sami się rozciągnęli?

— Chciałbym, żeby na początek trzech, lub czterech ułatwiło mu drogę. Niech chłopak zasmakuje tych rzeczy, rozumiesz?

— To można zrobić... Lecz jak ty sobie właściwie wyobrażasz moje zyski ?

— Słuchaj, Hip. Ja zawsze prowadzę czystą grę — oświadczył Scarp poważnie. — Nigdy nie zajeżdżam drogi nikomu. Mój udział stanowi pięćdziesiąt procent czystych zysków z tego szczeniaka. Podzielę się z tobą pół na pół!...

Toller spojrzał nań jakby z niedowierzaniem, następnie roześmiał się.

— A to świetny interes! Myślisz, że ja jestem takim durniem jak ten pięściarz? Z czystych zysków, ha, ha, ha... Ja nigdy nie omawiam warunków w ten sposób. Z nikim. Biorę pieniądze z kasy, a wy potem możecie opłacać wasze wydatki. Potem. Nic przedtem!.

— Ależ reklama i przygotowania..., przecież to wszystko będzie kosztowało sporo pieniędzy, Hip — oponował Scarp. — Ja nie mam kapitałów.

— Ja to dobrze widzę, że ty nie masz kapitałów.

— Spójrz na sprawę inaczej... Narodziny nowego szampjona... Piękny olbrzym, który podbija serca kobiet całego kraju. Tłumy, dziesiątki, setki, tysiące ludzi na widowni. Jeżeli nastawimy fanfary prasowe, wodewile zaangażują go zanim jeszcze znokautuje naprawdę jakiegoś trzeciorzędnego pięściarza... Ten chłopak to prawdziwa manna z niebios. Urodzony bokser! Marzenie miljona dziewcząt!...

— Gdzież on wreszcie jest?

— Powiem ci prawdę, Hip: nie wziąłem go ze sobą. Chłopak pracuje na jarmarku i gdyby powiedział, że wyjeżdża, właściciel stanąłby na głowie.

Przez twarz matchmakera przeleciał zły grymas.

— Jeśli chcecz grać ze mną, graj uczciwie, Scarp. Przecież wysłałem ci pieniądze poto, żeby zobaczyć tego chłopaka, a nie słuchać twoich opowieści.

Skolei krew nabiegła do oczu Scarpulatiemu. Opanował się jednak szybko.

— Jak chcesz, Hip... Albo będziemy razem pracowali, albo poszukam innego wyjścia. Bo ten chłopak już mi się nie wymknie. Znalazłem go i zatrzymam dla siebie!

— A jak będzie z przekroczeniem terminu twojej kaucji, hę?... Jeżeli nie załagodzę tej sprawy, nie będziesz mógł wrócić do New Yorku.

— Dam sobie radę. Będę kierował chłopcem przez podstawioną osobę.

— No tak, ale jak będzie z poparciem, z pieniędzmi, z reklamą? Przecież od tego jestem właśnie ja!

— Bezwątpienia... dlatego potrzebuję ciebie, Hip. Lecz nie pozwolę, żebyś sięgał za głęboko do mojej kieszeni. Dla mnie to pewna forsa. I to gruba forsa. Ale nie będę rozdawał jej na prawo i na lewo.

— Tak, to logiczne — przytwierdził przekonany finansista, — ale... muszę obejrzeć tego szczeniaka. Jeżeli w tem, co powiedziałeś, jest choć połowa prawdy, wówczas przepiszesz połowę kontraktu na moje imię. Równy podział: wydatki i zyski. O ile smarkacz będzie mi odpowiadał, cedujesz połowę kontraktu na mnie, a ja wykładam odrazu 10 tysięcy na robotę i Max Blount zajmie się reklamą. Potem większość wpływów kasowych zużyjemy na tak zwane „wydatki". Pięściarzowi oczywiście, postaramy się dać jaknajmniej.

— No dobrze, ale... — wahał się nieco speszony takiem podejściem do sprawy Scarp.

— Albo zgoda, albo nie mamy z sobą nic do gadania, — rzekł Hip stanowczo. — Jestem zajęty i wogóle nie zawracaj mi teraz więcej głowy. Mam konferencję.

Powstał i skierował się w stronę drzwi.

— Max Blount jest dobry do takich rzeczy...— zauważył Scarp pojednawczo.

Toller stał już przy drzwiach.

— Chwileczkę Hip — zdecydował się nagle.— Kiedy chcesz obejrzeć tego chłopca?

— Zaczekam do rana.

— Ourajt. Będzie jutro rano. I jeszcze jedna rzecz...

Toller ruchem głowy wskazał niecierpliwie na kurytarz.

— Jeszcze jedna rzecz, Hip. Załatw tę sprawę... z kaucją, żebym mógł wrócić do New Yorku!

— Dobrze. Jeżeli szczeniak się nadaje, jutro przed południem sprawa zostanie załatwiona.

— A więc interes zrobiony — rzekł Scarp. Jesteśmy teraz wspólnikami i kierujemy losem przyszłego szampjona świata.

Scarp zszedł na dół, do baru, i zamówił whisky. Następnie połączył się telefonicznie z najsilniejszym człowiekiem świata. Gdy chłopak odezwał się, kazał mu porzucić pracę natychmiast i nocnym pociągiem wyruszyć do Chicago, gdzie obiecał spotkać go zrana na stacji. Pieniądze na podróż wysłał telegraficznie — kilkadziesiąt dolarów z sumy użyczonej mu przez Tollera.

Gdy pociąg wjechał na dworzec, Scarp był już na miejscu. Nawet o tak wczesnej godzinie młody olbrzym wzbudził nielada sensację: kilkunastu pasażerów szło za nim, oglądając go z podziwem i respektem. Było widoczne, że należy do tego gatunku ludzi, którzy ściągają tłumy.

Szczegół ten odrazu rzucił się w oczy nawet takiemu sceptykowi jak Toller, gdy Scarp wprowadził olbrzyma do apartamentów Conniego. Mistrz „huku i reklamy" nie mówił wiele, lecz było widoczne odrazu, że chłopak zrobił na nim olbrzymie wrażenie.

(D. c. n.)

Anglja pragnie zwycięstwa Oxfordu

w tradycyjnym wyścigu ósemek wioślarskich

Londyn, w marcu.

Cóż jest właściwie ciekawego w wyścigu dwu ósemek na przestrzeni 7-iu blisko kilometrów. Widz widzi z brzegów tylko mały odcinek wyścigu. Motorówką na Tamizę wyjechać mogą tylko wybrani. A jednak nad brzegami „rzeki" tłoczy się setki tysiecy ludzi warując od wczesnego ranka na bezcennych miejscach, czekając aż przypływ zakryje błotniste dno i podniesie spoczywajace na mule łodzie i stateczki, aż Tamiza bedzie gotowa do startu.

A potem w Londynie zaczyna się noc szaleństw, którą można porównać tylko z naszą nocą sylwestrową — „The Blue night": noc niebieskich nazwana tak od barw obu uniwersytetów — ciemno-niebieskich Oxfordu i jasno-niebieskich Cambridge, zwycięża przepisy policyjne o ograniczeniu sprzedaży alkoholu, o ruchu, o porach spoczynku.

Ale wyścig Cambridge - Oxford, które przez całą zimę trenują na rzeczkach uniwersyteckich Isis i Camby drogą skrupulatnej selekcji wybrać po ośmiu „blue" ma za sobą wspaniałą, rekordowa tradycje. 10 czerwca roku 1829 walczyły po raz pierwszy w Henley. Oxford wygrał zdecydowanie. Wyścig „nie chwycił". Dopiero po siedmiu latach go powtórzono, a przez 20 lat, do 1849 roku, rozegrano tylko dziesięć wyścigów. Oxford wygrał trzy, Cambridge siedem. W następnem dziesieciolеciu wyścig nie odbywał się regularnie: z sześciu biegów wygrał Oxford już cztery — poszedł w ślady Cambridgu, udoskonalił łodzie. Od roku 1855 zawody odbywały się już co rok, najpierw jeszcze z Mortlake do Putney, od roku 1869, tak jak i w nadchodzacą sobote, od Putney do Mortlake w zachodniej części Londynu.

Nadeszły potem wspaniałe serje Oxfordu: dziewięć zwycięstw, które sprawiły, że po 40 latach Oxford prowadził już 16:10.

W piątej dekadzie odrodzenie „jasnych": jeden bieg martwy, siedem zwycięstw Cambridge i dwa Oxfordu. Po pół wieku Oxford prowadził już tylko 18:17. Teraz jest dziesięciolecie równej walki — najpierw serja zwycięstw Oxfordu, potem Cambridge wyrównuje. Ale Oxford jest wciąż na czele i powtarza swój rekord dziewieciu zwyciestw. W roku 1899 prowadzi o 10 punktów. Do rozpoczecia wojny koleje są zmienne i wielka zawierucha zastaje Oxford w przewadze 39:31.

Po wojnie Cambridge jednak zapanował zupełnie nad sytuacją: wygrał w latach 1920 i 1921, pozwolił raz jeszcze triumfować Oxfordowi i zaczał w roku 1923 swą wspaniałą serje zwycięstw, trwającą aż do chwili obecnej.

Oxford starał się najpierw walczyć, potem stracił nadzieję, zwłaszcza, gdy przyszły porażki we wszystkich dziedzinach sportu. Zaczęto dowodzić, że nad Isis niema czasu na sport, bo trzeba się uczyć. Było to tłumaczenie wykrętne. Ze starych murów Cambridge wyszło tylu samo uczonych, co z Oxfordu. Cambridge był i jest twierdza wiedzy ścisłej. Ale i humanista premjer Baldwin jest wychowankiem Cambridge.

Ale Cambridge rozwiązał lepiej od Oxfordu sprawę połączenia nauki ze sportem i dlatego wygrywa, dlatego ciągnie bardziej studentów, którym drogie jest to współżycie. W rzeczywistości Oxford zazdrości tego Cambridgowi, dałby wiele za to, żeby mu dorównać, żeby nie tłumaczyć swoich porażek... nauką. Udałoby mu sie to, gdyby pokonał Cambridge w „boat race" — wyścigu łodzi, jak nazywa cała Anglja pojedynek sobotni.

Taka jest moc tradycji, taka popularność tego wiekowego staruszka.

W tym roku Oxford jest bliższy celu, niż kiedykolwiek, ale jeszcze daleki. Na doskonały czas Oxfordu 19:01 odpowiedział już następnego dnia Cambridge czasem o 13 sek. lepszym. Ale sam fakt, że Oxford ma cień szans nadaje cieplejszych barw wyścigowi, doprowadza już teraz Londyn do szaleństwa. O Oxfordzie pisze się znacznie więcej, niż o Cambridge, cała Anglja pragnie zwyciestwa ciemno-niebieskich, boi sie bowiem, by w starych murach miasteczka uniewrsyteckiego nie zasklepiono sie w śleczeniu nad książkami.

Nie przyniosłoby to nic dobrego Anglji.

MISTRZOWIE BOKSU NORWESKIEGO

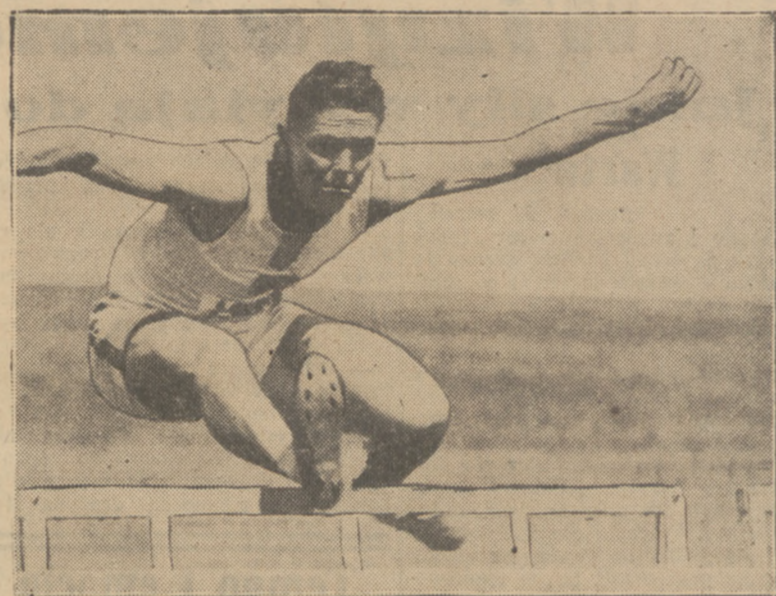
Bokserzy norwescy interesujący nas specjalnie ze względu na perspektywy meczu Oslo — Łódź, wyłonili już swych mistrzów. Poziom zawodów był nieświetny. Siła i odwaga dominowały nad techniką. Tytuły zdobyli: Berg Jansen, Lorang Pettersen, Gunar Eriksen, David Paltiel, Rud Andreassen, Henry Tiller, Jarl Johnsen, Erling Nilsen.

Czterech z tych bokserów pojedzie do Berlina: Andreassen (półśrednia), Johnsen (półciężka), Tiller (średnia) i Nilsen (ciężka); mają oni zdaniem prasy norweskiej szanse, aby dojś do finału, naturalnie po solidnym treningu, który uzupełni ich największy brak: jednostajność metod ataku.

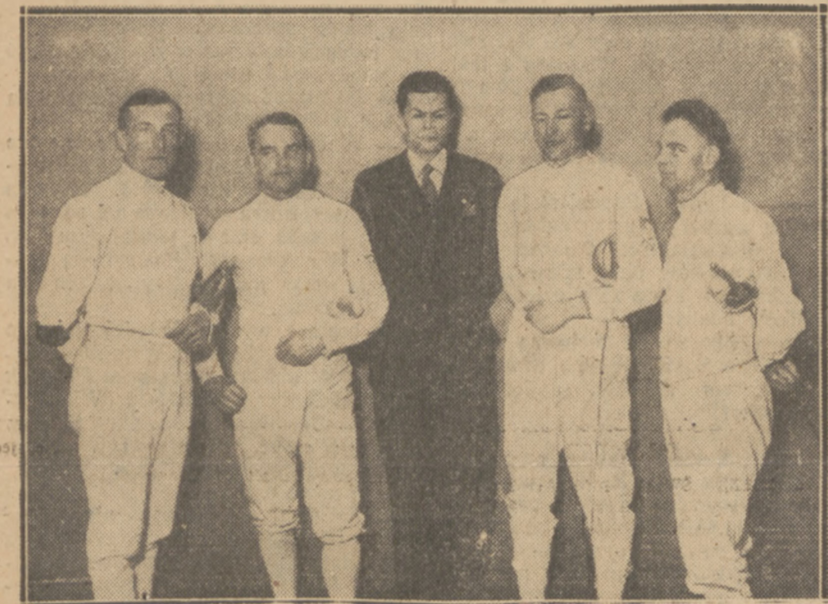
Cyrk Tildena znudził się Ameryce. W Cleveland sam Tilden sprzedawał bilety i było pusto; w Baltimore, rodzinnem mieście Tildena, było tylko 1.000 osób.

A Wimbledon, zaczynający się dopiero 22 czerwca, jest już wyprzedany.

Ivan Ballangrud trzykrotny mistrz olimpijski w łyżwiarstwie jest też znakomitym skoczkiem. W konkursie w Drammen zajął on drugie miejsce za znakomitym Alf Andersenem, mając 42,5 mtr. Najdłuższy skok miał Peder Wahl 45 mtr.



AUSTRALIJCZYK METCALF
będzie reprezentował swój kraj w trójskoku i skoku wwyż na Olimpjadzie



SZERMIERZE A.Z.S. (POZNAŃ)
po pokonaniu stołecznego A.Z.S.-u i łódzkiego W.K.S.-u zakwalifikowali się do finału, gdzie staną do walki z Warszawianką i Policyjnym K. S. (Katowice)



PIERWSI TRIUMFATORZY WIELKIEGO SEZONU
bohaterowie wyścigu do „słońca", Paryż — Nicea: Fontaney, Archambaud i Vervaecke

Ameryka pasjonuje się boksem

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

New-York, w marcu.

W Madison Square Garden panuje znów spokój Wewnątrz, nie nazewnątrz. Nazewnątrz spokoju niema. Prasa atakuje. Komisja bokserska atakuje. Tylko wewnątrz walki się zakończyły.

Jak sobie przypominamy, chciał dawny prezes Madisonu pułkownik Hammond zmusić do abdykacji przy pomocy akcjonarjuszy obecnego prezesa, też pułkownika, Kilpatricka. Powód — zła gospodarka, a zwłaszcza zepchnięcie na psy boksu.

Atak został odparty, nie znalazła się większość przeciwna Kilpatrickowi. Ale walka podziemna nie ustała. W tej chwili jednak donoszą gazety, że Hammond sprzedaje swe akcje. Znaczy to, że przestał się interesować Madisonem. Pozbyto się jednego z przeciwników. Pozostali na placu tylko prasa, Komisja i bokserzy. No i publiczność.

*

Ameryka oczekuje Schmelinga z dnia na dzień, a reklama dmie już w trąby. Można mówić, co się chce. Schmeling jest bardzo popularny w Ameryce. Zresztą słusznie. Jest on przecież od lat jednym z najlepszych bokserów świata. Jest bokserem, który nawet na swych najgorszych meczach usiłował dać z siebie wszystko. Tego nie zapomina tak łatwo publiczność, zwłaszcza, że większość innych meczów radaby zapomnieć jaknajprędzej.

Schmeling będzie trenować w stanie Kentucky Ma tam przyjaciół, którzy go zaprosili. Gdzie się odbędzie mecz Schmeling — Louis, jeszcze nie wiadomo. Chicago, New-York, Filadelfja, Cleveland i Detroit walczą o ten zaszczyt, który przyniesie około 10 miljonów dolarów od przyjezdnych. Nie mówiąc o podatkach.

*

Jack Dempsey i Jack Kearns zakopali topór wojenny.

Kearns był menażerem, który uczynił wielkim Dempseya I, jak to zwykle bywa w boksie, doszło między nimi do wielkiego procesu, na którym wymawiano sobie brzydkie rzeczy. Od tego czasu dawni przyjaciele się nie znali.

Spotkali się Chicago po wielu, wielu latach w dwu przeciwnych rogach ringu. Dempsey był manażerem Red Burmana, Kearns — Franka Batha. Zanim mecz się rozpoczął, Dempsey zbliżył się do Kearnsa i powiedział: „Co słychać, doktorze?".

Kearns odpowiedział: „Co słychać, Jack?".

Taka była historyczna rozmowa odtworzona wiernie w słowie i na zdjęciu we wszystkich dziennikach amerykańskich.

Mecz wygrał Dempsey. Przepraszam, Red Burman.

*

Dookoła osoby Barney Rossa, którego uważamy za najlepszego boksera świata, rozwinęła się niedawno ożywiona dyskusja.

Ross walczył w Filadelfji z Lou Halperem W 7 rundzie Halper był skończony, niezdolny do obrony. Ross zerknął ku sędziemu w nadziei, że przerwie on walkę. Sędzia jednak spał... To się zdarza bardzo często sędziom... ale nie o to teraz chodzi.

Ross przestał walczyć. Nie chciał, czy nie mógł masakrować bezbronnego, skrwawionego przeciwnika. Publiczność żądała przerwania walki. Runda się skończyła. Mimo protestów publiczności zaczęła się nowa. Ross znów czekał, sędzia znów spał. Wreszcie Ross stracił cierpliwość, rzucił się na przeciwnika, pogrzebał go pod swojemi ciosami. Sędzia przerwał walkę.

Dyskusja, która wybuchła po meczu, porusza następujący temat: Czy bokser może mieć serce i nerwy? Czy wolno mu mieć skrupuły i nie atakować bezbronnego przeciwnika?

Amerykanie, w każdym razie większa część fanatyków boksu twierdzi, że nie wolno. My twierdzimy, że wolno, że powinien, że musi. Sport jest ostatecznie tylko sportem. A gdyby sędziowie nie spali, nie byłoby to wogóle wszystko problemem.

*

Locatelli, który powoli liże się ze wszystkich swoich kontuzji oczu, zanim zdobędzie szansę na mecz z Rossem (z którym niema zresztą żadnych szans), przedtem pokonać musi Billy Celebrona, który znokautował Harry Dublińskiego. Dublińskiego, który jest skończonym bokserem, pokonałby zresztą każdy. Ale to niema znaczenia, rekord pozostaje rekordem, mówi wysoka Komisja.

Wskutek owych ciągtych eliminacji, nigdy niemal nie mamy tu szczęścia oglądać dwu naprawdę dobrych bokserów. Muszą oni czekać, aż inni równie dobrzy bokserzy zedrą się w eliminacjach. Locatelli od dwu lat jest challengerem Rossa. Może nasi wnukowie zobaczą wreszcie ten mecz.

*

Czytelnicy zauważyli, że tym razem nie było ani słowa o Joe Louisie. Przyznajemy, że nie jest łatwo nie mówić o Louisie, gdy mówi się o boksie amerykańskim. Niedawno powiedział Damon Runyon, najlepszy dziennikarz bokserski Ameryki: „To straszne. Ten Joe Louis zepsuł nam smak wszystkich innych bokserów".

To prawda. Niechętnie wracamy do kaszy, gdy spróbowaliśmy kawioru. Jeśli jednak od czasu do czasu to robimy, to tylko dlatego, że chcemy zobaczyć, jak długo wytrzymamy, aby nie mówić o Joe Louisie.

Ale nie bójcie się. To nie potrwa długo.

Curt Riess Steinam.

W lidze włoskiej gorąco

W Lidze włoskiej jest gorąco. Wszystkie drużyny grają z niebywają ambicją, to też każde spotkanie stoi pod znakiem zapytania. W ostatnich tygodniach tak się jakoś złożyło, że pozornie słabsze zespoły odbierały punkty faworytom, walka o każdą piędź ziemi jest więc zażarta, a losy jej niepewne. Na górze toczy się pojedynek pomiędzy Torino a Bologną. W tej chwili dominują turyńczycy różnicą... jednego punktu. Jest to naturalnie „o wiele zamało", by móc spocząć na laurach. Przeciwnicy pocieszają się, że ubył im przynajmniej ostatnio trzeci groźny konkurent Juventus, który przegrał skolei dwa spotkania i utracił kontakt z czołem. Naturalnie do końca jeszcze daleko i niejedno może się zmienić.

Gdy chodzi o doły, to w teorji zagrożonych jest coś z dziesięć klubów. W rzeczywistości beznadziejną jest tylko sytuacja Bari, natomiast trudno w tej chwili przepowiedzieć, kto będzie jej towarzyszem niedoli, gdyż np. między drugą od końca Sampierdareną a ósmem od końca Bari istnieje różnica zaledwie czterech punktów

Niedzielne wyniki brzmiały: Bologna — Alessandria 1:1, Milano — Triestina 0:0, Sampierdarena — Ambrosiana 1:0, Roma — Juventus 3:1, Bari — Florentina 0:0, Palermo — Brescia 1:0, Lazio — Torino 1:1, Napoli — Genova 2:1.

Tabela przedstawia się następująco: 1) Torino 33, Bologna 32, Juventus 28, Triestina 28, Roma 28, Ambrosiana 27, Lazio 25, Florentina 25, Bari 23, Genova 23, Napoli 21, Milano 21, Alessandria 19, Palermo 19, Sampierdarena 19, Brescia 13.

Admira wciąż zwycięża

Na austrjackim froncie niewiele się zmieniło. Admira pokonała skolei Libertas 4:0, Vienna nie pozostała w tyle i zwyciężyła Wacker 2:0, a Rapid rozgromił Hakoah w stos. 6:0, Wien zremisował z WAC 4:4. Remis uzyskał również Florisdorf ze Sportklubem 2:2, a Austria pokonała Favoritner 3:0.

Austrja zrezygnowała z zapowiadanego bojkotu Igrzysk berlińskich. W Wiedniu w każdym razie mówi się wiele o tem jak zebrać pieniądze, a nic o tem, aby nie jechać.

U sąsiada

na zachód

Berlin w marcu.

Pierwsza niedziela kwietnia przyniesie start eliminacyjnych rozgrywek o piłkarskie mistrzostwo Rzeszy. 16 mistrzów okręgowych zetrze się ze sobą w czterech grupach, celem wyłonienia czterech uczestników finałowych rozgrywek

Mistrzem Prus Wschodnich został Hindenburg. Pomorza—Victoria. Ale są to okręgi sportowo najmniej ważne. Brandenburgja gromadzi największą ilość klubów dobrze znanych w Polsce (tylko 2 członków tegorocznej ligi berlińskiej nie miało dotąd kontaktu z piłkarstwem polskiem), to też przytoczymy pełną tabelę: 1. B.S.V. 2. Minerwa. 3. Hertha. 4. Tennis-Borussia. 5. Wacker. 6. Victoria. 7. Blau-Weiss 8. Nowawes. 9. V.F.B. Panków. 10. Spandauer. S.V. Oba ostatnie kluby spadadają z ligi. Wiele innych znanych w Polsce klubów, jak Union-Oberschöneweide, Norden-Nordwest, Luckenwalde walczy o byt w berlińskich ligach dzielnicowych.

Mistrzem Śląska został ponownie Vorwärts-Rasensport z Gliwic, Beuthen 09 ulokował się na trzeciem miejscu. W Saksonji prym dzierży znów Polizei S.V.-Chemnitz, Dresdner C.S. jest drugi, Fortuna lipska trzecia, V.F.B. z Lipska piąty, Dresdenia (przeciwnik Legji z 1930 r.), na ostatniem, dziesiątem miejscu, Chemnitzer B.C. wogóle poza ligą.

W okręgu środkowym nie mamy bliższych znajomych; mistrzem jest tam, jak w ubiegłym roku 1. S.V. Jena, podobnie na Północy powtórzył swój sukces Elmsbüttel. W dolnej Saksonji ulokował się na pierwszem miejscu Werder-Bremer, a w Westfalji naturalnie Schalke 04, tracąc raptem 1 punkt i uzyskując stosunek bramek 94:11.

Dobrze znany zespół w postaci mistrza spotykamy znów w Dolnej Nadrenji, gdzie Fortuna zdołała zrewanżować się Benrathowi za zeszłoroczne niepowodzenie. W środkowej Nadrenji mistrzem jest Kölner C.F.R, w Północnej Hesji — Hanau 93, a w okręgu Południowo-Zachodnim znana na Śląsku Wormatia.

Pierwszeństwo w Badenji zapewnił sobie Waldhof-Manheim, a w Wirtembergji Kickers-Stuttgart. V.F.B. Stuttgart jest dopiero trzeci Wreszcie w Bawarji triumfuje zespół dawnych Meisterspielerów, 1.F.C. Nürnberg. Bayern-München zajęło trzecią, a München 1860 szósta pozycję.

Grupy eliminacyjne są w ten sposób zestawione (co roku zmienia się w każdej jeden okręg), że w jednej z nich spotykają się Schalke, Polizei S.V.-Chemnitz, Berliner S.V. i Hindenburg-Allenstein, w drugiej Elmsbüttel, Werder, Victoria-Stolp i Vorwärts-Rasensport, w trzeciej I. F. C. Nürnberg, Wormatia, 1SV Jena i Kickers-Stuttgart, wreszcie w czwartej Fortuna, Kölner C.F.R., Waldhof i Hanau B.

Wszystkie 4 grupy mają wyraźnych faworytów. Półfinalistami mistrzostw Rzeszy powinni być: Schalke, Fortuna, 1FC Nürnberg i Elmsbüttel. DFB układa spotkania półfinałowe z wyrachowaniem, to też już dziś uśmiecha się kibicom Nadrenji i Westfalji możliwość finału Schalke—Fortuna, wielkiego rewanżu za rok. 1933.

h. g.

Sparta chwilowo górą!

W Czechosłowacii bez zmian! Po staremu pojedynek toczy sie pomiędzy Slavią i Sparta, a cała reszta — ma zaszczyt tworzyć kulisy wielkiej gry, wielkich partnerów. Ostatnio prowadziła Slavia naturalnie skromnie, tylko jednym punktem! Rywale dobrze się wzajemnie pilnują i nie dopuszczają do wiekszych „ucieczek". W niedziele powineła sie liderowi noga i — dla odmiany Sparta przejęła prowadzenie. Zreszta nie była to jej zasługa lecz Nachodu, który zmusił Slavie do remisu 1:1, a ponieważ równocześnie Sparta złoiła wydatnie skórę DSV Saaz 5:0, wiec też w nagrode wolno jej spoglądać z góry na „pognębionego" rywala. Naturalnie nie ze zbyt wielkiej wysokości, gdyż różnica w stosunku bramek wyraża się jedynie w ułamkach.

Dalsza stawka nie ma wprawdzie aspiracyj mistrzowskich, jednak przeżywa niemniejsze emocje z racji... spadku aż czterech drużyn. Ponieważ jest ich w sumie 14, a Sparte i Slavię należy z miejsca wyłączyć, więc też w teorji co trzecia drużyna jest zagrożona. Z końcem ub. sezonu zdawało się, że dzieki temu liga czeska oczyści się z miejsca z naleciałości niemieckich, jednak DFC, pomny wielkiej tradycji, zebrał się do kupy i wygrawszy pod rząd trzy spotkania, uciekł z zagrożonej strefy. W niedzielę coprawdą naraził licznych swych zwolenników znów na zmartwienie, przegrywając z Bratislava 1:3. Zwycięstwo Teplitzer FK nad Kolinem 4:1 nie uratowało prestiżu niemieckich piłkarzy, gdyż drużyna cieplicka, znajdująca się na ostatniem miejscu, zdystansowała jedynie swych rodaków z Saaz. Do drużyn poważnie zagrożonych należy dalej Mor. Slavia, która zremisowała z niepewnem również Kladnem 1:1. Pilzneńska Victoria bijąc Prosciejów 3:2 zbliżyła się do czołowej grupy, w której sensacją była klęska Zidenic z SK Pilzno 0:3!

Awantury w Rumunji

(Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego")

Bukareszt, w marcu 1936.

Oficjalny sezon piłkarski przyniósł z miejsca kilka sensacyjnych wydarzeń. Pomijając porażkę mistrzowskiej drużyny „Venus" przez outsidera „Victorię" z Cluj, główną sensacją było spotkanie między bukaresztеńskim „Venusem" a drużyną studencką „Universitatea" z Cluj. Podczas zawodów doszło do brutalnej gry, i awantur z interwencją policji. W rezultacie odwieziono jednego gracza do sali operacyjnej a drugiego do komisarjatu policyjnego, celem spisania protokółu. Po dwudziestominutowej nieobecności aresztowany gracz powrócił na boisko, wywołując po kilku minutach gry nowy skandal. Pozatem „Venus" widząc, iż jego drużynie grozi porażka wycofał ją z boiska na kilkanascie minut przed końcem.

Epilog tej afery rozegrał się na posiedzeniu Związku, który postąpił bardzo energicznie, dyskwalifikując na 2 miesiące, bez prawa odwołania, gracza który wywołał skandal oraz kierownika „Venusa", będącego jednocześnie członkiem zarządu Związku, na 6 miesęcy.

Pozatem mając na uwadze, iż skandal wywołany został słabem czy też stronniczem sędziowaniem, postanowił Związek delegować na każdy mecz jednego lub dwu tajnych obserwatorów, którzy składają po meczu raporty. Środek ten stosowany od dwu tygodni dał bardzo dobre wyniki. Sędziowie świadomi, iż są obserwowani starają się widzieć wszystko i wystrzegają się stronniczości tembardziej, że ewnt. błędy pociągają za sobą zawieszenie i w konkluzji utratę dość poważnej sumy.

Pozatem wydano rozporządzenie, by wszystkie boiska na których odbywają się zawody I-szej lub II-giej Ligi zostały odgrodzone od trybuny siatką.

Tegoroczny kalendarz piłkarski Bukaresztu przewiduje ciekawe spotkania. Zapowiada on przyjazd reprezentacji piłkarskiej ZSRR który zdaje się nie dojdzie do skutku spowodu sprzeciwu naczelnych władz sportowych, dalej odwiedzić mają Bukareszt czołowe drużyny czeskie Slavia i Sparta.

Inż. Piotr Mizunka

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.— Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawnictwo i druk.: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI